



PRZEGLĄD WETERYNARYJNY

MIESIĘCZNIK POŚWIĘCONY
MEDYCYNIE WETERYNARYJNEJ

WYCHODZI PRZY WSPÓŁPRACY GRONA PROFESORÓW AKADEMII
MEDYCYNY WETERYNARYJNEJ I LWOWSKIEGO ODDZIAŁU ZRZESZENIA
LEKARZY WETERYNARYJNYCH RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ
WE LWOWIE.

OD REDAKCJI.

W roku ubiegłym „Przegląd Weterynaryjny“ pojawił się w postaci po-
każnego tomu o 37 arkuszach tekstu, czyli był o przeszło 100 stron większy,
niż nakazują obowiązujące ramy tego pisma. W porównaniu z rokiem 1931
wzrosła znacznie liczba artykułów oryginalnych, o poziomie naukowym po-
ważnym, a także liczba artykułów z zakresu spraw zawodowych. Przedewszyst-
kiem jednak ogromnie powiększyła się liczba fotografii (przeszło 120) i wy-
kresów (przeszło 50). Pismo nasze osiągnęło w tym roku rekord tak pod
względem objętości, jak i ilości ilustracyj.

Wysitek ten, którego dokonaliśmy w imię dobra naszych Czytelników,
w nadziei zjednania sobie nowych prenumeratorów i w imię przywiązania do
naszego najstarszego pisma weterynaryjnego w Polsce, podkopał niestety
znacznie zasoby pieniężne wydawnictwa.

To też rok 1933, 46 rok życia „Przeglądu Weterynaryjnego“, zaczy-
namy w szczególnie ciężkich warunkach. Postanawiamy jednak przetrwać
i liczymy, że nasi wypróbowani dawni i nowi Przyjaciele pomogą nam
w tym zamiarze. Najsmutniejsze jest to, że prenumeratorów stale ubywa, mimo
iż ilość lekarzy weterynaryjnych stale wzrasta. Drugim niepokojącym objawem
są bardzo wielkie zaległości z tytułu prenumeraty.

Mimo to, licząc się z ogólnymi warunkami, obniżamy prenumeratę.
W roku 1933 członkowie Zrzeszenia Lekarzy Weterynaryjnych Rzp. P. płacić
będą za „Przegląd“ 24 złotych rocznie (6 zł. kwartalnie). Inni 30 złotych
rocznie (kwartalnie 7 zł. 50 gr.)

Układ treści pisma nie ulegnie w roku 1933 żadnym poważniejszym
zmianom. Miło nam jednak podzielić się z czytelnikami wiadomością, że dzięki
zgodzie, wyrażonej przez Ministerstwo Rolnictwa i R. R., będziemy zamiesz-
czali w tym roku rozporządzenia i komunikaty Ministerstwa, interesujące
ogół lekarzy weterynaryjnych.

REDAKCJA.

Z Zakładu Higieny Zwierząt Państwowego Naukowego Instytutu Rolniczego
w Bydgoszczy.

Kierownik: Prof. Dr. KAZIMIERZ PANEK.

Major GRUDZIŃ STANISŁAW

Lekarz wet. Brygady K. O. P. Wołyń
w Lucku.

BADANIA NAD WARTOŚCIĄ METODY PROWOKACYJNEJ PROF. Dra PANKA W ROZPOZNAWANIU NOSACIZNY.

W s t ę p.

Nowoczesne metody rozpoznawania nosacizny, oparte na stosowanych obecnie licznych odczynach alergicznych i serologicznych, posiadają doniosłe znaczenie w zwalczaniu tej zarazy: pozwalają one w krótszym lub dłuższym czasie na całkowite jej wyłączenie.

Jak widać ze sprawozdania Ministerstwa Rolnictwa o zaraźliwych chorobach za lata 1922—1927 na 9508 koni:

padło na nosaciznę	283
zniszczono z klinicznymi objawami	2351
i na podstawie wyników badań rozpoznawczych	6874
czyli: ujawniono z klinicznymi objawami	27,7%
i z ukrytą formą	72,3%

Według tegoż sprawozdania procent jawnie chorych z każdym rokiem zmniejszał się i już w roku 1927 stanowił tylko 15,8%, co przemawia, że akcja przeciw nosaciznie oparta jest na racjonalnych zasadach.

Spostrzeżenia jednak, poczynione jak u nas w Polsce (Panek), tak i podczas wojny światowej na ogromnym materiale (Biermann, Eberbeck, Joest, Pfeiler i t. d.) wykazują pewne nieścisłości tych metod. Udowodniono bowiem, że każda ze stosowanych obecnie metod, w różnych okresach rozwoju nosacizny, pomimo dokładnego i sumiennego ich wykonania może dawać różne wyniki, często sprzeczne i zmienne, a nawet czasami zupełnie zawodzić.

Dotyczy to szczególnie postaci zastarzałych, wygasłych.

Ta zmienność wyników badań rozpoznawczych jest uzależnioną: 1) od stanu zmian anatomo-patologicznych w przebiegu procesu nosaciznowego i 2) od immunno-biologicznych właściwości organizmu, na skutek których organizm chory nie zawsze jest w stanie wytwarzać odpowiednich ilości przeciwciał, ani też oddziaływać swoiście na malleinę.

Jak wiadomo proces nosaciznowy u koni naogół rzadko przebiega w formie ostrego schorzenia. W większości wypadków spotykamy procesy ukryte, stare, przewlekłe, trwające kilka miesięcy, lub nawet lat.

Na taki stan przewlekły patrzeć należy jak na pewnego rodzaju ustalenie równowagi, między organizmem a bodźcami chorobotwórczymi, powstałej na skutek wzajemnego przystosowania się, z pewną jednak przewagą na stronę organizmu.

Równowaga ta nie jest stałą i w każdej chwili możliwe jest jej naruszenie, przy pewnych warunkach. Równowaga ta może być mniej lub więcej trwałą, mówiąc inaczej, proces może mieć większą lub mniejszą

skłonność do przechodzenia ze stanu biernego w stan czynny, a co zatem idzie nosiciele zarazków mogą być mniej lub więcej niebezpieczni.

Pałeczki nosaciznowe, w ograniczonych gniazdach, nie mogą rozmnażać się w ilości dostatecznej dla wywołania reinfekcji: są one zazwyczaj obwarowane wokoło przez zbitą tkankę łączną, którego to wału przekroczyć nie mogą i tylko pod wpływem wypadkowych czynników, jakimi mogą być: przemoczenie, nieprawidłowe karmienie, wystąpienie gorączkowych schorzeń i t. d. może nastąpić przerwanie tego wału i reinfekcja.

Jak widzimy więc, przy chronicznym przebiegu nosacizny organizm może zmieniać swe immunno-biologiczne właściwości, a tem samym wpływać na wynik odczynów biologicznych.

Dalej nasuwa się pytanie, czy istnieje możliwość samowyleczenia nosacizny. Należy przypuszczać, że tak. Przemawia za tem osłabienie nasilenia reakcji odczynów biologicznych, w wypadkach nosacizny ukrytej i zupełnej ich zanik z biegiem czasu. Prof. Gordziałkowski wskazuje na następujące fakty: w roku 1909 poddano obserwacji 85 koni reagujących dodatnio na malleinę i w ciągu czterech lat ani jeden z nich nie wykazał oznak chorobowych. Z liczby znów reagujących 209 koni, w ciągu 10 lat, tylko u trzech koni wystąpiły objawy nosacizny. Babes dowodzi, że na początku epizooji wśród koni, mających kontakt z końmi, dotkniętymi nosacizną, można znaleźć reagujących na malleinę około 80%, z tej zaś liczby tylko u 5% występuje nosacizna klinicznie, pozostałe zaś po 2—3 miesiącach przestają zupełnie reagować.

Ciekawe są wyniki badań rozpoznawczych w dawnych tak zwanych „rotzgutach“. Tak naprz. w jednym z nich na 284 konie w ciągu dwu lat zabito tylko trzy konie, u których nosacizna wystąpiła w formie skórnej. Konie wydzielone zostały na podstawie dodatniego wyniku wiązania kompleksu. Przy zastosowaniu następnie spojówkowej malleinizacji dało tylko 3% koni dodatni wynik, 94% wątpliwych i 3% ujemnych.

Nie ulega zatem wątpliwości, że pewna część koni, klinicznie zdrowych, a zarazem reagujących bądź alergicznie, bądź serologicznie nie przedstawia niebezpieczeństwa dla otoczenia. Są to konie, które uległy zakażeniu, lecz w stopniu, mogącym wywołać u nich tylko właściwości odpornościowe, lub też schorzenie o dobrotliwym przebiegu, a nawet samowyleczenie.

Nic więc dziwnego, że są przeciwnicy niszczenia koni na podstawie jedynie tylko wyników badań rozpoznawczych, a zwłaszcza przeprowadzonych jednokrotnie. Zaznaczyć tutaj jeszcze należy, że im przewlekłej ciągnie się choroba, inaczej mówiąc im dłużej ciągną się okresy między recydywami reinfekcji, tem trudniej wykryć chorobę. Jako przykład przytaczam fakt, podany przez Biermana: u 2-ch koni badana była krew 11 razy, z przerwami od 8 do 14 dni i dopiero przy dwunastym badaniu otrzymano wynik dodatni. Przy sekcji tego konia znaleziono w płucach stare, pierwotne zmiany nosaciznowe w postaci guzków wielkości laskowego orzecha, częściowo zwapniałe, orazśw ięże, już wtórne, w postaci kilku gruzelków, z czerwoną obwódką, zawierających w centrum żółtawą, ropną masę.

Przechodzę następnie do omówienia krótkiego alergicznych i poniekąd serologicznych odczynów.

Jak wiadomo, żadna z tych metod rozpoznawczych nie jest zupełnie pewną. Dają one niekiedy wyniki nie tylko nie jednakowe, lecz nawet często

sprzeczne. I tak być musi, gdyż jest to zależnem nie tylko od immunobiologicznych właściwości organizmu, lecz również i od aktywności, nasilenia procesu chorobowego, które w przebiegu schorzenia mogą ulegać zmianie.

Odczyn malleinowy przedstawia reakcje wzmożonej wrażliwości organizmu. Wskazuje na obecność infekcji nosaciznowej, nie daje jednak wskazań żadnych co do miejsca lokalizacji, stanu i napięcia choroby. Jest to zarazem preparat na tyle czuły, że daje wynik dodatni nie tylko przy obecności procesu aktywnego, lecz w niektórych wypadkach i przy istnieniu w organizmie zagojonych, zablźnionych i zwapniałych ognisk. Inaczej mówiąc rejestruje także infekcję już zlikwidowaną.

Od sposobu przeprowadzenia malleinizacji zależy poniekąd wyrazistość wyniku reakcji.

Dotąd niema sposobu ustalenia miana tego preparatu, celem otrzymania najwięcej wyraźnej reakcji. Zadawałać się wobec tego musimy wypróbowaniem go, przed wypuszczeniem w obrót, na grupie koni, dotkniętych nosacizną i zdrowych, co nie pozwala jeszcze ocenić malleinę jako preparatu standartowego. A niestety, sprawa koncentracji malleiny jest sprawą nader doniosłą. Santon ustalił, że malleina posiada także właściwości grupowe. Bydło rogate, dotknięte świeżą formą infekcji gruźliczej, reaguje spojówkowo na malleinę tak, jak i na tuberkulinę i naodwrot koń zarazyony tuberkulozą, bez silnego patologo-anatomicznego rozwoju tego schorzenia, daje wyraźną malleinową ocną reakcję.

Dalej jak ustalono najtmorin, przygotowany z Bac. Whitmori, pokrewnego nosaciznowej pałeczce, na sposób malleiny, daje spojówkową reakcję u konia chorego na nosaciznę, niczem nie różniącą się od reakcji malleinowej. Jak dalsze badania wykazały najtmorin daje także w wielu wypadkach reakcje i u zdrowych koni.

A priori więc i malleina może dawać omyłkowe wskazania. W każdym razie sprawa podobieństwa odczynów malleinowych, wywołanych preparatami bakteryj, pokrewnego typu z nosaciznową pałeczką, wymaga dalszych jeszcze badań.

Co do wartości odczynów serologicznych, to i one posiadają nie mniejszą wartość od malleiny. W armji niemieckiej dokonywuje się dwa razy do roku badanie krwi wszystkich koni. W rękach doświadczonych specjalistów (Poppe) reakcja wiązania komplementu daje prawie 99% prawidłowych wskazań (materiał statystyczny na 750.000 próbach krwi).

Odczyn konglutynacji i K. H. są tylko uzupełnieniami metody wiązania komplementu. Aglutynacja jest stosunkowo mniej jako środek djagnostyczny cenna, ma zato szczególniejsze znaczenie w swoistych wypadkach i w sprawach sądowych, kiedy chodzi o określenie czy proces jest świeżego, czy starego pochodzenia. Aglutyniny zjawiają się we krwi już w końcu pierwszego tygodnia po zakażeniu, gdy natomiast wiązaczce komplementu, amboceptory, pojawiają się we krwi po upływie dopiero 10—14 dni.

Wobec tego, że konie reagujące tylko na malleinę, czyli zaliczone do grupy malleinowej, jako możliwi nosiciele zarazka mogą być mniej lub więcej niebezpieczni dla otoczenia, zadaniem naszym powinno być ustalenie stopnia tego niebezpieczeństwa.

Dr. Ganslmaeyer i Subki-bej podali sposób odróżnienia koni niebezpiecznych od nieszkodliwych. Polega on na następującem: zastrzykiwali oni 2 ccm. 0·2 koncentrowanej malleiny w 10 ccm. fizjologicznego roztworu

w żyłę i 10 ccm. tegoż rozczyntu pod skórę. Wywoływali oni tą drogą u koni dotkniętych nosacizną wstrząs anafilaktyczny.

U nas próby tego mniej więcej rodzaju dokonał Dr. Koeppel. Dalsze badania w tym kierunku ostatnio wykazały, że reakcja ta zależy w dużym stopniu od indywidualnej wrażliwości zwierzęcia, że nie jest ona pochodzenia anafilaktycznego, gdyż nie udaje się przenieść nadwrażliwości tej na drugiego konia, natomiast jest zjawiskiem toksycznym i można ją obserwować także u zdrowych koni, w zależności od dawki.

Jednym słowem obecnie nie może być mowy o zastosowaniu tej metody dla wyeliminowania koni z ukrytą, niebezpieczną nosacizną.

W Turcji stosuje się, dla wykrycia ukrytej nosacizny, tak zwany sposób angorski. Przy tej metodzie odgrywa duże znaczenie podniesienie się nawet nieznaczne temperatury. Jest to metoda powolnego sposobu prowokowania procesu nosaciznowego.

Metoda prowokacyjna.

Przechodząc do omówienia metody prowokacyjnej, muszę zaznaczyć, że interesowano się nią oddawna. Jest to zrozumiałe ze względu na skutki przeoczenia niebezpiecznych nosicieli zarazka.

W jednym naprz. majątku pod Przemysłem w roku 1929, na trzydziści koni, trzeba było zniszczyć 23, z powodu nosacizny, a to dlatego, że właściciel koni polegał na ujemnym wyniku badania krwi wszystkich koni, dokonaniem na skutek zgłoszenia o pojawieniu się wysięku z nosa, który wkrótce znikł. O pojawieniu się tych samych oznak chorobowych następnie u innych koni, posiadacz już nie zgłaszał, będąc pewnym, że to nie może być nosacizna.

Przytaczam tutaj dalej wypadek, zacytowany w literaturze weterynaryjnej: badanie krwi konia z zajętemi przez proces chorobowy limfatycznymi naczyniami głowy — 6 razy, z przerwami dwu-tygodniowymi, dawało ujemny wynik. Dopiero badanie krwi, pobranej po zabiciu konia dało wynik dodatni. Sekcja wykazała formę nosacizny zastarzałą. Znalezione gruzelki nietylko starego, lecz i świeżego pochodzenia. Przemawia to za tem, że autoreinfekcja nastąpiła na krótko przed śmiercią konia.

Biermann przytacza fakt, że u 2-ch koni 11 razy badano krew z przerwami od 8 do 14 dni i dopiero przy 12-tej próbie otrzymano wynik dodatni.

Pamiętać należy, o czem już powiedziano wyżej, że brakowi klinicznych objawów przy nosaciznie ukrytej towarzyszy brak aktywnych ciał we krwi (aglutynin, wiążących komplement). Z pojawieniem się tych ciał proces staje się już jawnym. Ciała te mogą ginać na całe tygodnie i miesiące, aby znów się potem pojawić.

Prowokacja polega bądź na wzmocnieniu sił napastujących przez wprowadzenie tychże bodźców, bądź też przez sparaliżowanie tą czy inną drogą sił obronnych organizmu.

Niewodow w czasopiśmie „Practischeskaja Wietierinarija“ opublikował, że udało mu się obostrzyć proces nosaciznowy w formie ukrytej w 12-tu wypadkach, z ogólnej liczby 617 koni reagujących, z wystąpieniem klinicznych objawów nosacizny. Dwa konie reagowały przez zastosowanie terpentyny, dwa na zarazek węgliką (pierwsza vaccina Cenkowskiego, zastrzyknięta wśródskórnemu jednemu zwierzęciu i podskórnemu innemu), malleiny przez wprowadzenie do żyły 1 ccm., a po 24 godzinach jeszcze 1 ccm. Oznaki chorobowe wystąpiły, przy obostrzeniu procesu chorobowego,

w postaci wysięku, owrzodzeń na przegrodzie nosowej. Obserwowano je na 3—4 dzień. Przy innych środkach prowokacyjnych (*Tartarus stibiatus*) obostrzenie otrzymywano na 7—10 dzień.

W Polsce metodę prowokacyjną wprowadził Prof. Dr. Panek. Otrzymał on z hodowli bakterij nosaciznowych potencjonalny antygen, który nazwał „morwotansyną“.

Jest to ciało białkowane, wysoko złożone, o charakterze kwasu proteinowego, o składzie jednak dotąd bliżej nieustalonym, w formie wolnego związku lub soli, łatwo rozpuszczalne w wodzie w postaci związków sodowych i potasowych.

Morwotansyna zawiera azot i daje odczyny wspólne ciałom białkowatym. Przygotowana do użycia przedstawia się jako roztwór bezbarwny, wodnisty, w stężeniu 1%, z małą domieszką chloroformu (kilku kropel) dla lepszej konserwacji.

Preparat ten wywołuje u koni, z ukrytą formą nosacizny, wybitną reakcję w postaci znacznego podniesienia temperatury, znacznego lokalnego obrzmienia w miejscu zastrzyku, włącznie do zajęcia limfatycznych naczyń, wychodzących poza obręb obrzmienia w postaci sznurów, oraz innych klinicznych objawów.

Z preparatem tym, za zezwoleniem Pana Szefa Dep. Wet. Min. Roln. Prof. Dra Markowskiego, przeprowadziłem doświadczenia w majątku Borowina, pow. Krasnystaw, woj. Lubelskie, własność p. Ch.

Stan rzeczy w wymienionym majątku przedstawia się następująco: właściciel Pan Ch. posiada 28 koni. W dniu 7. VI. 32 zauważył u kilku koni obrzęki kończyn i podbrzusza, oraz owrzodzenia na skórze, o czym zawiadomił powiatowego lekarza wet. p. Czarneckiego, który w dniu 13. VI. zbadał konie i stwierdził u 5 koni tyłczak i u jednej klaczy ze źrebięciem ostrą formę nosową. Konie te, zgodnie z obowiązującymi przepisami, na podstawie klinicznych danych, zostały zgładzone. Na sekcji stwierdzono nosaciznę. Opisu zmian, stwierdzonych przy sekcji zgładzonych koni, nie przytaczam, z braku protokołów, gdyż zostały one wysłane do Urzędu woj. Od pozostałych koni, w dniu 15. VI. pobrano próby krwi i na podstawie dokładnych oględzin konie Nr. 20, 23 i 12 poddano ścisłej izolacji, reszta koni pracuje normalnie, nie wykazując żadnych zmian nosaciznowych. W międzyczasie tj. 6. VII. rb. padł koń Nr. 3. Sekcja tego konia nie wykazuje nosacizny (protokołu sekcji również brak). W dniu 7. VII. rb. właściciel p. Ch. posiada już tylko 20 koni. W tej liczbie trzy konie Nr. 12, 20 i 23 w ścisłej izolacji, reszta pracuje normalnie w polu.

Na tej ilości koni tj. 20, przeprowadziłem doświadczenia z morwotansyną.

Wykonanie zabiegu: przypomina malleinizację podskórną lub śródskórną 1 ccm. roztworu morwotansyny (zawiera 0,1 mgr. morwotansyny) wprowadza się pod skórę lub jeszcze lepiej śródskórną, zapomocą 5,0 strzykawki Record, w skórę klatki piersiowej, bliżej łopatki, po poprzednim oczyszczeniu skóry 1% roztworem lyzolu, tylko w tym celu, by uniknąć mechanicznego wtfaczania do skóry brudu, kurzu i t. d. Przed tym zabiegiem konie zostały poddane dokładnym oględzinom i w ciągu całego dnia termometrowaniu, celem ustalenia średniej ciepłoty. Zastrzyk morwotansyny najlepiej wykonywać o godzinie 5—6 rano, by potem w ciągu całego dnia obserwować badane konie.

Wynik tych badań podają niżej:

Koń Nr. 1.

Kl. skaro-gniada, lat 10, odżywiona średnio, z lewego nozdrza wysięk śluzowy, czysty. Gruczoły podszczękowe normalne. Boki obtarte od upręży. Średnia temperatura ciała w dniu 7. VII. 38,6. Badanie krwi w dniu 17. VI. rb. wykazuje:

odchylenie dopełniacza . . . —
aglutynacja 500.

W dniu 8. VII. o godz. 5 wprowadzono pod skórę 1 ccm. rozczyntu morwotansyny.

Godz. 9 temp. 38,7, na miejscu zastrzyku mały obrzęk, występują słabo naczynia limfatyczne. Koń czuje się dobrze.

Godz. 11 temp. 38,6, coraz lepiej zarysowują się naczynia, obrzęk na miejscu zastrzyku nie powiększa się.

Godz. 13, odczyn miejscowy zmniejsza się, zanika. Temp. 38,1

„ 15, „ „ „ „ „ 38,3

„ 17, „ „ „ „ „ 38,4

„ 19, 21 itd. „ „ „ „ „ 38,5

W dniu 9. VII. o godz. 8 temp. 38,1, ślady po zastrzyku w postaci małego zgrubienia skóry, wielkości 20 groszówki, naczynia limfatyczne ledwie widoczne. Koń zdrowy, czuje się dobrze.

Koń Nr. 2.

Kl. kasztanka, lat 9, odżywiona źle. Zmian chorobowych nie wykazuje. Średnia ciepłota ciała w dniu 7. VII. — 38,4.

Badanie krwi w dniu 17. VI. wykazuje:

odchylenie dopełniacza . . . —
aglutynacja 300.

W dniu 8. VII. o godz. 5 zastrzyknięto śródskórnie koniowi 1 ccm. rozczyntu morwotansyny.

Godz. 9 temp. 38,7, odczynu brak.

„ 11 „ 38,6, na miejscu zastrzyku mały obrzęk, wielkości 5 zł. naczyń limfatycznych nie widać.

Godz. 13. Temp. 38,5. Koń czuje się dobrze. Mały obrzęk zanika.

„ 15, 17, 18 i t. d. odczynu brak. Temp. 38,5.

W dniu 9. VII. godz. 8. Temp. 38,5. Koń czuje się dobrze.

Żadnych śladów po zastrzyku.

Koń Nr. 4.

Wał. kasztan, lat 8, odżywiony źle. Nie wykazuje żadnych objawów chorobowych. Średnia temperatura ciała w dniu 7. VII. — 38,4. Badanie krwi w dniu 17. VI. wykazuje:

odchylenie dopełniacza . . . —
aglutynacja 400.

W dniu 8. VII. godz. 5, zastrzyknięto koniowi śródskórnie 1 ccm. rozczyntu morwotansyny. Odczynu brak. W ciągu dni 8. i 9. lipca koń czuje się dobrze. Temp. nie przekracza normy — 38,6.

W dniu 9. VII. o godz. 8 koń czuje się dobrze. Temp. 37,9.

Na miejscu zastrzyku guz, wielkości 20 groszówki.

Koń Nr. 5.

Kl. gniada, lat 10, odżywiona średnio. Nie wykazuje żadnych objawów chorobowych, poza vaginitis. Średnia temp. ciała w dniu 7. VII. — 38,5.

Badanie krwi w dniu 17. VI. wykazuje:

odchylenie dopełniacza . . . —
aglutynacja 300.

W dniu 8. VII. o godz. 6 zastrzyknięto koniowi pod skórę 1 ccm. rozczyntu morwotansyny.

Dnia 8 godz. 9 ciepłota — 38,7, odczynu miejscowego brak.

„ 8 „ 11 „ — 38,6, bardzo mały obrzęk, wielkości 5 złotych w miejscu zastrzyku.

„ „ „ 13 „ — 38,3, brak odczynu, koń czuje się dobrze.

„ „ „ 15, 17 itd. — 38,4, „ „ „ „ „ „

W dniu 9. VII. o godz. 8 koń czuje się dobrze. Ciepłota 37,8. Na miejscu zastrzyku śladów brak.

Koń Nr. 6.

Wł. gniady, lat 8, odżywiony dość dobrze. Nie wykazuje żadnych zmian chorobowych. Średnia ciepłota w dniu 7. VII. — 38,1.

Badanie krwi w dniu 17. VI. wykazuje:

odchylenie dopełniacza . . . —
aglutynacja 500.

W dniu 8. VII. o godz. 6 wprowadzono śródskórnie 1 ccm. rozczyntu morwotansyny. Odczynu brak. Ciepłota ciała normalna i w ciągu dni 8. i 9. lipca nie przekracza normy (38,6). Koń czuje się dobrze. W dniu 9. VII. o godz. 8 znajdujemy na miejscu zastrzyku mały guzek, wielkości 10 grosz.

Koń Nr. 7.

Wł. gniady, lat 9, odżywiony średnio. Nie wykazuje żadnych zmian chorobowych. Średnia ciepłota ciała w dniu 7. VII. — 38,2.

Badanie krwi w dniu 17. VI. wykazuje:

odchylenie dopełniacza . . . —
aglutynacja 300.

Dnia 8. VII. o godz. 5 wprowadzono śródskórnie koniowi 1 ccm. rozczyntu morwotansyny. Odczynu brak. Ciepłota ciała normalna i nie przekracza 38,6 w ciągu dni 8. i 9. lipca. Koń czuje się dobrze. Apetyt bardzo dobry. W dniu 9. VII. o godzinie 8. żadnych śladów zastrzyku w okolicy łopatki.

Koń Nr. 8.

Kl. gniada, lat 8, odżywiona bardzo źle, na ciele liczne obtarcia od uprzęży. Średnia ciepłota w dniu 7. VII. — 38,2.

Badanie krwi w dniu 17. VI. wykazuje:

odchylenie dopełniacza . . . —
aglutynacja 600.

Dnia 8. VII. o godzinie 5 wprowadzono pod skórę koniowi 1 ccm. rozczyntu morwotansyny. Odczynu brak. Ciepłota ciała normalna i w ciągu 8. i 9. nie przekracza normy (38,5). Koń czuje się dobrze. Apetyt bardzo duży. W dniu 9. VII. o godzinie 8 nie znajdujemy żadnych śladów zastrzyku w okolicy łopatki.

Koń Nr. 9.

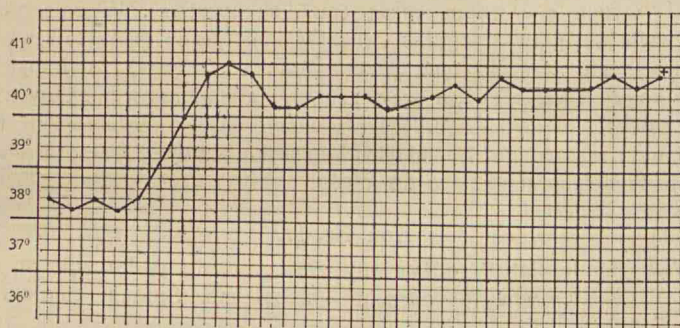
Wał. siwy, lat 10, odżywiony średnio, gruczoły podszczękowe zbite, niebolesne, stwardniałe o powierzchni nierównej, pagórkowatej. Na prawej przegrodzie nosowej blizna duża, promienista, pokryta kurzem i brudem. Średnia ciepłota ciała w dniu 7. VII. — 38,2.

Badanie krwi w dniu 17. VI. wykazuje:

odchylenie dopełniacza . . . ±
aglutynacja 300.

O godz. 5 dnia 8. VII. wprowadzono podskórnie koniowi 1 ccm. rozczyну morwotansyny. Godz. 9 ciepłota 39,6, w miejscu zastrzyku występuje obrzęk i zarysowują się naczynia limfatyczne. Godz. 11 — ciepłota 40,4, widoczna osowiałość, brak apetytu, odczyn miejscowy potęguje się. Godzina 13 — ciepłota 40,6, odczyn miejscowy jeszcze wyraźniejszy, występuje drżenie poszczególnych grup mięśniowych, przyspieszony oddech, apatja. Godzina 15 — ciepłota 40,5, te same objawy w silniejszym stopniu. Godzina 17, 21 i td. = ciepłota 40,3. Silna depresja. Koń nic nieje. Dnia 9. VII. godzina 8 — ciepłota 40,4, koń nie jest w stanie wyjść ze stajni, przy przechodzeniu przez próg stajni — przewraca się. Na miejscu zastrzyku obrzęk bardzo duży, bolesny, wielkości 15×20 rozlany, naczynia limfatyczne obrzmiałe, bardzo wyraźnie zaznaczone w postaci zgrubiałych sznurów. Silna depresja.

Krzywa ciepłoty konia Nr. 9.



Koń zostaje zgładzony. Sekcja wykazuje: w prawym płucu ognisko, wielkości kurzego jaja, otoczone zbitą tkanką łączną, szeroką na trzy palce. Otaczająca ognisko tkanka płucna przekrwiona, z drobnymi wybroczynami w sąsiedztwie. Ognisko na przekroju ma wygląd słoniny. Przy wyciskaniu go otrzymujemy żółte, serowate bryły. W mięszu obu płuc znajdujemy bardzo liczne guzki nosaciznowe, bardzo stare, w różnych formach organizacji. Na przegrodzie, w prawej nozdrzy, typowa blizna nosaciznowa, która w swej górnej części przebija przegrodę (perforatio). Przebicie pokryte jest ropą gęstą, kaszowatą i otoczone silnym, słoninowatym wałem naciezionej błony śluzowej. Naczynia krwionośne błony śluzowej przegrody silnie rozszerzone i wypełnione krwią, co robi wrażenie nieżytu. (Rhinitis malleosa, ulcerosa, Kitt). Gruczoły limfatyczne podszczękowe, krtaniowe i oskrzelowe silnie powiększone, soczyste i przekrwione, zawierają gruzelki, wielkości ziarnka maku, o zawartości ropnej.

W miejscu zastrzyku obrzęk zapalny i nacieczenie tkanek, przenikające do mięśni.

Koń Nr. 10.

Wł. szpak, lat 10, odżywiony średnio, z prawej strony na żebrach guz, twardy, niebolesny, wielkości dłoni. Średnia ciepłota ciała w dniu 7. VII. — 38,3.

Badanie krwi w dniu 17. VI. wykazuje:

odchylenie dopełniacza 0,2 ++
aglutynacja 1000.

Dnia 8. VII. godz. 5 wprowadzono podskórnie koniowi 1 ccm. rozczyну morwotansyny. Godz. 9 — ciepłota 39,5, koń smutny, występuje obrzęk w miejscu zastrzyku. Naczynia limfatyczne uwypuklają się. Godzina 11 — ciepłota 40,5, odczyn potęguje się, występuje osowiałość. Godz. 13 — ciepłota 40,8, odczyn miejscowy potęguje się, występuje drżenie grup mięśniowych, depresja, brak apetytu. Godz. 15 — ciepł. 40,4, występują trudności w ruchach, koń chwieje się, zapłata nogi, oddech i tętno przyspieszone. Godz. 17, 19, 21 i t. d. — ciepłota ponad 40,3, wymienione wyżej objawy potęgują się.

Dnia 9. VII. godz. 8 — ciepłota 40,6 koń z trudem wychodzi ze stajni na miejsce zgładzenia. Obrzęk na miejscu zastrzyku duży, bolesny, powoduje trudności w wynoszeniu kończyny do przodu.

Koń zostaje zgładzony, sekcja wykazuje: w płucach dwie kawerny, z ropną zawartością i liczne ogniska ropne, wielkości kurzego jaja. Tkanka płucna galaretowata, naciekła, przy przekroju zalewa się cieczą zapalną. Oskrzela wypełnione ropną masą (mal. suppurativa). W wątrobie dwa guzki, wielkości główki szpilki. Gruczoły limfatyczne oskrzelowe i śródpiersiowe silnie powiększone, przekrwione i soczyste, zawierają liczne ogniska ropne. Twardy guz, z prawej strony klatki piersiowej, żadnych zmian nosaciznowych nie wykazuje. Jest widocznie starem zgrubieniem tkanki, pochodzenia urazowego. Na miejscu zastrzyku obrzęk zapalny i silne nacieczenie tkanek, przenikające do mięśni.

Koń Nr. 11.

Wał. gniady, lat 9, odżywiony źle, gruczoły podszczękowe lekko obrzmiałe, o nierównej powierzchni, niebolesne. Średnia ciepłota ciała w dniu 7. VII. — 38,1.

Badanie krwi w dniu 17. VI. wykazuje:

odchylenie dopełniacza 0,2 +++
aglutynacja 300.

Dnia 8. VII. godz. 5 wprowadzono koniowi pod skórę 1 ccm. rozczyну morwotansyny. Godzina 9 — ciepłota 38,6, reakcji brak. Godz. 11 — ciepłota 39,5, słabo zarysowują się naczynia limfatyczne i zaznacza się obrzęk w miejscu zastrzyku. Godzina 13 — ciepłota 40,4, odczyn miejscowy występuje coraz lepiej, godzina 15 — ciepłota 40,4, wybitnie dodatni odczyn miejscowy, obrzęk w miejscu zastrzyku duży i bolesny, naczynia limfatyczne dobrze zaznaczone, drżenie grup mięśniowych, brak apetytu, depresja, przyspieszony oddech. Godzina 17, 19, 21 i t. d. ciepłota ponad 40,5 wymienione wyżej objawy potęgują się.

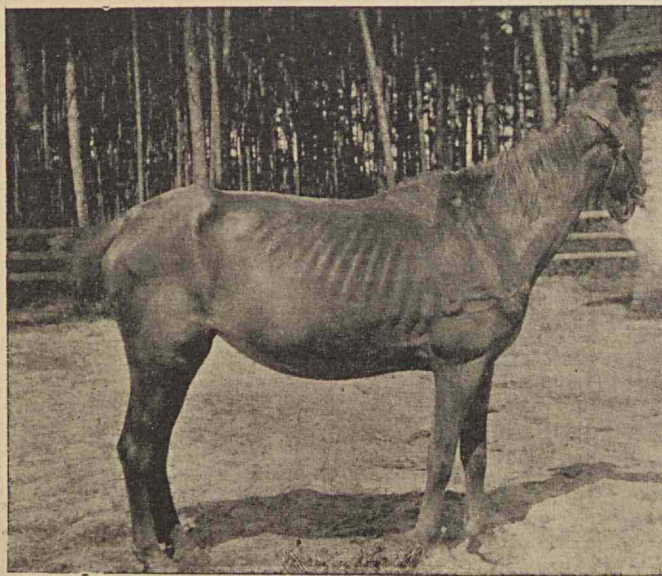
Dnia 9. VII. godzina 8, ciepłota 40,5, obrzęk w miejscu zastrzyku wielkości 10×15, naczynia limfatyczne obrzmiałe, osowiałość, apatja, brak zainteresowania się otoczeniem i trudności w ruchu.

Koń zostaje zgładzony. Sekcja wykazuje: w obu płucach tysiące guzków nosaciznowych, okolonych drobnym rąbkiem zapalnym, obok nacieków nosaciznowych. W prawej nerce dwa ogniska ropne, wielkości grochu, okrągłe, otoczone obwódką zbitej tkanki łącznej, o wyglądzie słoninowatym. Nerka obrzmiała o budowie zatartej. Śledziona przekrwiona

wykazuje liczne przerosty łączno-tkankowe; przekrwiona i powiększona również wątroba.

Gruzoły limfatyczne śródpiersiowe i oskrzelowe przekrwione, zawierają guzki ropne wielkości maku.

Koń Nr. 11.



Na miejscu zastrzyku obrzęk zapalny i silne nacieczenie tkanek, przenikające do mięśni.

Koń Nr. 12.

Wał. siwy, lat 9, stan odżywiania średni, z obu nozdrzy skąpy wysięk ropny, gęsty bez domieszki krwi. Gruzoły podszczękowe obrzmiałe, o nierównej powierzchni. Przegroda nosowa zmian nie wykazuje. Naczynia limfatyczne na kończynach zgrubiałe, a na nich brak guzów, za wyjątkiem lewego stawu barkowego.

Średnia ciepłota w dniu 7. VII. — 39,2.

Badanie krwi w dniu 17. VI. wykazuje:

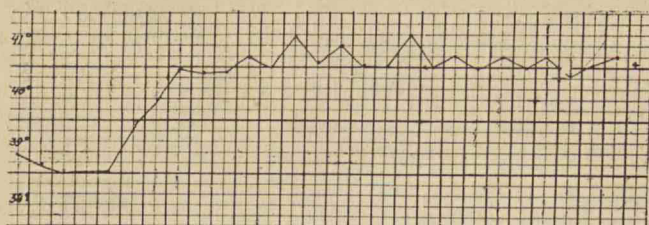
odchylenie dopełniacza 0,2++++
aglutynacja . . . 1000.

Dnia 8. VII. godzina 5 wprowadzono koniowi podskórnie 1 ccm. rozczyну morwotansyny. Godzina 9 — ciepłota 39,2, odczyn miejscowy słaby. Godzina 11 — ciepłota 39,9, odczyn miejscowy potęguje się, występuje obrzęk w miejscu zastrzyku i występują naczynia limfatyczne. Godz. 13 — ciepłota 40,0, odczyn jeszcze wyraźniejszy, drgania mięśni, osowiałość. Godzina 15 — ciepłota 40,5, duże obrzmienie naczyń limf., brak apetytu. Godzina 17 — ciepłota 41,1, trudności poruszania się, depresja, koń stoi z opuszczoną głową, Godzina 19 — ciepłota 41,3, całkowita depresja. Godzina 21 i t. d. — ciepłota ponad 41,0.

Dnia 9. VII. godzina 8, ciepłota 41,1, silne obrzęki naczyń limfatycznych, które wystąpiły w postaci sznurów, duży obrzęk w miejscu zastrzyku: słabość, depresja.

Koń zostaje zgładzony. Sekcja wykazuje: W lewym płucu liczne, różnej wielkości guzki nosaciznowe, (mall. nodularis), białoszare, opalizujące, zawierające w centrum żółte jądro, zwapniałe, lub serowate. Niektóre świeże, otoczone czerwoną obwódką. W prawym płucu, olbrzymia ilość guzków (tysiące) mniejwięcej równomiernie rozsypanych. Tkanka płucna przekrwiona, upstrzona wybroczynami. Gruczoły limfatyczne oskrzelowe

Krzywa ciepłoty konia Nr. 12.



obrzmiata, soczyste i powiększone. W okolicy lewego stawu barkowego znajdujemy guz, wielkości kurzego jajka, otoczony zapalnym naciekiem. Na przekroju guza widać szarawe lub żółtawe ogniska wielkości maku, o wartości ropnej. Na miejscu zastrzyku obrzęk zapalny i silne nacieczenie tkanek, przenikające do mięśni.

Koń Nr. 13.

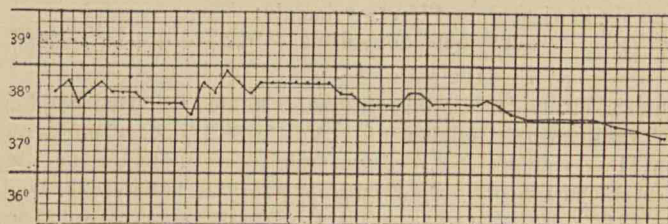
Wał. kary, lat 8, stan odżywiania bardzo zły (wychudzenie) gruczoły podszczękowe normalne, kąty jamy gębowej w ranach. Średnia ciepłota ciała w dniu 7. VII. — 38,8.

Badanie krwi w dniu 17. VI. wykazuje:

odchylenie dopełniacza . . . —
aglutynacja 300.

Dnia 8. VII. o godzinie 5 wprowadzono śródskórnie koniowi 1 ccm. rozczyntu morwotansyny. Odczynu brak. Koń czuje się dobrze, jest wesołym i stawia duży opór przy termometrowaniu. Żadnych objawów odczynu w ciągu dni 8. i 9. VII. nie stwierdzono.

Krzywa ciepłoty konia Nr. 13.



Koń Nr. 14.

Kl. j. gniada, lat 9, odżywiona średnio. Żadnych zmian nosaciznowych nie wykazuje. Średnia ciepłota ciała w dniu 7. VII. — 37,8.

Badanie krwi w dniu 17. VI. wykazuje:

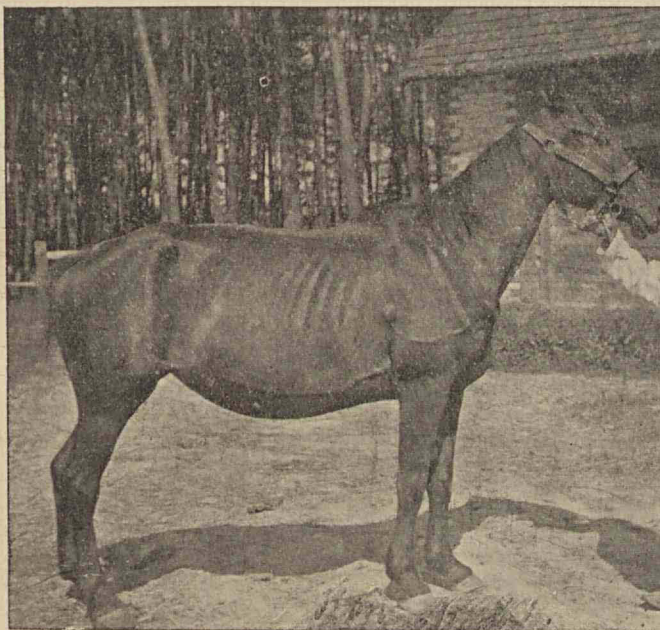
odchylenie dopełniacza . . . 0,2+
aglutynacja 1000.

Dnia 8. VII. godzina 6, wprowadzono pod skórę koniowi 1 ccm. rozczyynu morwotansyny.

Godzina 9 — ciepł. 38,5, odczynu brak.
" 11 — " 38,3, odczyn występuje dobrze, klacz smutna.
" 13 — " 39,4, b. dodatni odczyn, obrzęk w miejscu zastrzyku, naczynia limfatyczne zarysowują się dobrze, depresja, brak apetytu.
" 15 — " 39,9, odczyn wybitnie zaznaczony występują drgania mięśni, oddech przyspieszony, trudności w ruchu.
" 17 — " 40,5, odczyn o coraz większym nasileniu.
" 19 — " 41,0 " " " " " i td.

Dnia 9, VII. godz. 8 — ciepłota 40,4, duży obrzęk w miejscu zastrzyku, obrzmiałe naczynia limfatyczne, depresja, trudności w wynoszeniu kończyny.

Koń Nr. 14.



Koń zostaje zgładzony. Sekcja wykazuje: w obu płucach tysiące gruzelków, wielkości prosa, różnych form, oraz nacieki nosaciznowe i pojedyncze ogniska wielkości grochu, zserowaciałe. W tkance, otaczającej gruzelki, liczne wybroczyny, podobnie i na oplucnej. W śledzionie 5 ognisk, wielkości laskowego orzecha, otoczonych obwódką słoninowatą, o zawartości serowatej. Gruczoły limfatyczne piersiowe silnie powiększone, soczyste, przerosłe tkanką włóknistą, zawierają liczne ogniska ropne. Na miejscu zastrzyku obrzęk zapalny i silne nacieczenie tkanek, przenikające do mięśni.

Koń Nr. 15.

Kl. kasztanka, lat 10, odżywiona źle, z prawego nozdrza wodnisty wysięk, gruczoły podszczękowe normalne. Klacz odparzona i poobcierana od uprzęży. Średnia ciepłota ciała w dniu 7. VII. — 38,1.

Badanie krwi w dniu 17. VI. wykazuje:

odchylenie dopełniacza . . . 0,2 +
aglutynacja 1000.

Dnia 8. VII. o godz. 6, wprowadzono koniowi śródskórnie 1 ccm. roztworu morwotansyny.

Godz. 9 — ciepłota 38,7, zarysowuje się obrzęk w miejscu zastrzyku występują naczynia limfatyczne, apatja.

„ 11 — „ 39,3, wybitnie dodatni odczyn, depresja, drżenie mięśni, brak apetytu, oddech przyspieszony.

„ 13 — „ 40,0, osowiałość.

„ 15 — „ 40,1 i zwiększa dalej, przy b. dodatnim odczynie.

Dnia 9. VII. godz. 8 — ciepłota 40,5, odczyn miejscowy wybitnieznaczony w postaci silnego obrzęku w miejscu zastrzyku wielkości 18×20 cm., oraz obrzęku naczyń limfatycznych, które w postaci sznurów wyraźnie wystąpiły. Osowiałość, trudności poruszania się, całkowita depresja, apatja.

Koń zostaje zgładzony. Sekcja wykazuje: w obu płucach tysiące gruzelków nosaciznowych, obok nacieków nosaciznowych. Tkanka płucna przekrwiona, z licznymi wybroczynami. Gruczoły limfatyczne pozagardłowe i oskrzelowe silnie powiększone zawierają również liczne ogniska. W śledzionie kilka ognisk, wielkości orzecha, o zawartości śluzowo-ropnej, lub serowatej. W muszlach nosowych śluzówka obrzmiała i owrzodzona. Po usunięciu ropy znajdujemy zniszczenia kostnych ścianek (nadżerki). Na miejscu zastrzyku obrzęk zapalny i silne nacieczenie tkanek, przenikające do mięśni.

Koń Nr. 16.

Wał. ciemny szpak, lat 7, odżywiony bardzo dobrze. Zmian i stanów chorobowych nie wykazuje. Średnia ciepłota ciała w dniu 7. VII. — 38,4.

Badanie krwi w dniu 17. VI. wykazuje:

odchylenie dopełniacza . . . ±
aglutynacja 300.

Dnia 8. VII. godzina 5, wprowadzono koniowi pod skórę 1 ccm. roztworu morwotansyny.

Godzina 9 — ciepłota 38,1, odczynu brak. Koń czuje się dobrze.

„ 11 — „ 38,2, „ „ „ „ „ „

„ 13 — „ 38,9, „ „ „ „ „ „

„ 15 — „ 39,4, „ „ „ „ „ „

„ 17 — „ 39,3, „ „ „ „ „ „

„ 19 — „ 39,3, „ „ „ „ „ „

„ 21 — „ 38,5, „ „ „ „ „ „

Dnia 9. VII., godz. 8 — ciepł. 38,1. Żadnych śladów na miejscu zastrzyku, koń czuje się dobrze.

Koń Nr. 17.

Klacz gniada, lat 12, odżywiona bardzo dobrze. Stanów chorobowych nie wykazuje. Średnia ciepłota ciała w dniu 7. VII. — 38,5.

Badanie krwi w dniu 17. VI. wykazuje:

odchylenie dopełniacza . . . —
aglutynacja 500.

Dnia 8. VII. godzina 5, zastrzyknięto koniowi podskórnie 1 ccm. roztworu morwotansyny. Godzina 9 — ciepł. 38,1, odczyn miejscowy występuje w postaci małego obrzęku w miejscu zastrzyku i słabego zarysowania

się naczyń limfatycznych. Koń czuje się dobrze. Godzina 11 — ciepłota 38,3, odczyn miejscowy jeszcze wyraźniejszy. Koń okazuje pewną bolesność w okolicy łopatki prawej (w miejscu zastrzyku), brak jednak depresji apetyt dobry.

Godzina 13 — ciepłota 38,4, odczyn miejscowy słabnie, koń czuje się dobrze.

„ 15 — „ 38,5, odczyn miejscowy, słabnie, koń czuje się dobrze.

„ 17 — „ 38,5, odczyn miejscowy słabnie, koń czuje się dobrze.

„ 19, 21 i t. d. — ciepłota nie przekracza 38,5, koń czuje się dobrze. Dnia 9. VII., godzina 8 — ciepłota 38,1, koń czuje się dobrze, na miejscu zastrzyku mały guzek wielkości 20 groszówki.

Koń Nr. 18.

Wał. kosztan, lat 7, stan odżywiania dobry, z lewej strony pód brzuchem podskórny guzek wielkości laskowego orzecha, nieruchomy. Średnia ciepłota ciała w dniu 7. VII. — 38,3.

Badanie krwi w dniu 17. VI. wykazuje:

odchylenie dopełniacza . . . ±
aglutynacja 300.

Dnia 8. VII. godzina 5, wprowadzono koniowi śródskórnie 1 ccm. roztworu morwotansyny. Godz. 9 — ciepłota 38,3, odczyn miejscowego brak, koń czuje się dobrze. Godz. 11 — ciepłota 38,3, odczyn miejscowy występuje słabo w postaci małego obrzęku w miejscu zastrzyku i zarysowania się naczyń limfatycznych.

Godzina 13 — ciepłota 38,4, jeszcze wyraźniejszy odczyn miejscowy, osowiałość.

„ 15 — „ 38,5, jeszcze wyraźniejszy odczyn miejscowy, osowiałość.

„ 17 — „ 38,5, odczyn miejscowy zanika. Koń czuje się dobrze.

„ 19, 21 i t. d. — ciepłota nie przekracza normy. Koń czuje się dobrze.

Dnia 9. VII. godzina 8 — ciepłota 38,1, zupełny brak odczynu, koń czuje się dobrze.

Koń Nr. 19.

Klacz gniada, lat 2, odżywiona bardzo dobrze. Stanów chorobowych nie wykazuje. Średnia ciepłota ciała w dniu 7. VII. — 38,5.

Badanie krwi w dniu 17. VI. wykazuje:

odchylenie dopełniacza . 0,2 ++++
aglutynacja 1000.

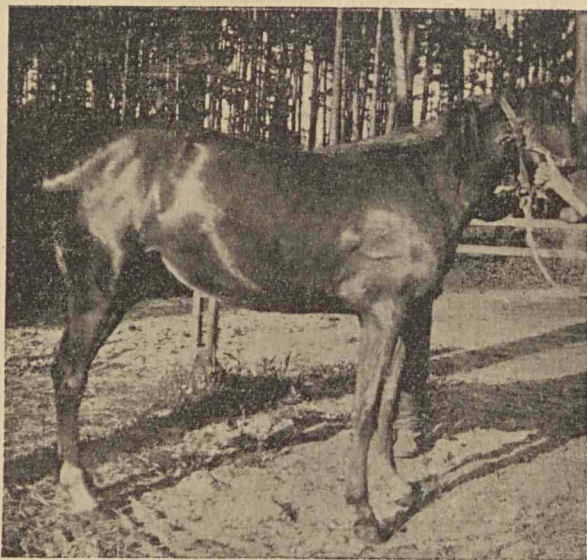
Dnia 8. VII. godzina 6, wprowadzono śródskórnie koniowi 1 ccm. roztworu morwotansyny. Godzina 9 — ciepłota 40,0, odczyn miejscowy występuje słabo. Klacz wesoła, apetyt bardzo dobry.

Godzina 11 — ciepłota 40,0, odczyn miejscowy wyraźniejszy, klacz osowiała, nie je.

„ 13 — „ 41,0, odczyn miejscowy bardzo wyraźny, klacz stoi z opuszczoną głową, drżenia grup mięśniowych, apatja.

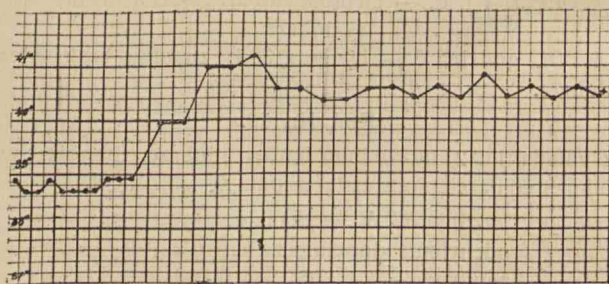
Godzina 15 — ciepłota 41,1, oddech przyspieszony, występuje słabość,
koń chwieje się.
„ 17 — „ 40,8, jeszcze lepszy odczyn, depresja.
„ 19, 21 i t. d. — ciepłota ponad 40,8, zupełna depresja.

Koń Nr. 19.



Dnia 9. VII. godzina 8 — ciepłota 40,3, klacz z trudem wychodzi ze
stajni, na miejscu zastrzyku obrzęk wielkości trzech dłoni, naczynia limfa-
tyczne w postaci trzech sznurów wyraźnie zaznaczone, całkowita depresja.

Krzywa ciepłoty konia Nr. 19.



Koń zostaje zgładzony. Sekcja wykazuje: w płucach liczne stare i świeże, rozsiane gęsto guzki od wielkości prosa do grochu. Tkanka płucna, otaczająca ogniska, przekrwiona i usiana wybroczynami. Gruczoły pozagardłowe, oskrzelowe i śródpiersiowe silnie powiększone, soczyste i przekrwione, zawierają świeże gruzelki ropne wielkości ziarenka makowego. W miejscu zastrzyku obrzęk zapalny i nacieczenie tkanek przenikające do mięśni.

Koń Nr. 20.

Wałach gniady, lat 7, stan odżywiania bardzo dobry. Z lewej strony szyji, w okolicy barku kilka guzków, wielkości laskowego orzecha, zrosniętych ze skórą i jeden ślad po wygojeniu guzka. Gruczoły podszczękowe normalne. Średnia ciepłota ciała w dniu 7. VII. — 38,4.

Badanie krwi w dniu 17. VI. wykazuje:

odchylenie dopełniacza 0,2 ++++
aglutynacja . . . 1000.

Dnia 8. VII. godzina 5, wprowadzono pod skórę koniowi 1 ccm. rozczynu morwortansyny. Godzina 9 — ciepłota 38,3. Odczynu brak.

Godzina 11 — ciepłota 39,3, miejscowy odczyn występuje wyraźnie, obrzęk w miejscu zastrzyku i naczynia limfatyczne zarysowują się b. dobrze.

„ 13 — „ 40,4, odczyn miejscowy jeszcze lepszy, występuje osowiałość, brak apetytu.

„ 15 — „ 40,4, drżenia grup mięśniowych, naczynia limfatyczne w postaci 2-ch sznurów, grubości palca, depresja.

„ 17 — „ 41,0, trudności w poruszaniu się, koń stoi z opuszczoną głową, oddech przyspieszony.

„ 19 — „ 40,8, trudności w poruszaniu się, koń stoi z opuszczoną głową, oddech przyspieszony.

Koń 9. VII. godzina 8 — ciepłota 40,3, wyraźny i bardzo dobry odczyn miejscowy w postaci dużego obrzęku w miejscu zastrzyku i trzech zgrubiałych naczyń limfatycznych. Całkowita depresja. Koń z trudem wychodzi ze stajni.

Koń zostaje zgładzony. Sekcja wykazuje: w prawym płucu stare ognisko, wielkości laskowego orzecha, o zawartości serowatej. Okoliczna tkanka płucna silnie przekrwiona i usiana wybroczynami. Gruczoły limfatyczne oskrzelowe silnie zmienione, posiadają liczne przerosty w tkance gruczołowej, oraz nie ostro odgraniczone żółte plamki ognisk nosaciznowych. Śledziona zgrubiała zawiera mnóstwo drobnych gruzelków, wielkości prosa, widzianych już pod torebką własną. Trzy guzki po lewej stronie szyi, wielkości laskowego orzecha, otoczone zapalnym naciekiem. Na przekroju ich widać ogniska wielkości maku o zawartości ropnej. Na miejscu zastrzyku obrzęk zapalny i nacieczenie tkanek, przenikające do mięśni.

Koń Nr. 23.

Klacz siwa, lat 12, odżywiona źle, gruczoły podszczękowe obrzmiałe, lecz nie zrosnięte i nie twarde. Z obu stron klatki piersiowej zgrubiałe naczynia limfatyczne, a na ich przebiegu po dwa guzy wielkości jaja gołębiego, twarde i wrosnięte w skórę, nie ropiejące. Kończyny obrzękłe. Na przegrodzie nosowej, z prawej strony, głęboka rana nosaciznowa, o brzegach ząbionych i łojowatym dnie. Średnia ciepłota ciała w dniu 7. VII. — 38,3. Badanie krwi w dniu 17. VI. wykazuje:

odchylenie dopełniacza . 0,2 ++++
aglutynacja . . . 1000.

W dniu 8. VII. godzina 6, wprowadzono koniowi śródskórnie 1 ccm. rozczyru morwortansyny. Godzina 9 — ciepłota 39,4, odczynu brak.

Godz. 11 — ciepłota 39,4, odczyn miejscowy wybitnie dodatni. Obrzęk duży w miejscu zastrzyku, naczynia limfatyczne pod skórą zarysowują się bardzo wyraźnie. Występuje osowiałość i brak apetytu.

Godzina 13 — ciepłota 40,5, odczyn jeszcze lepszy, występują drgania grup mięśniowych.

„ 15 — „ 40,3, odczyn miejscowy jeszcze wyraźniejszy, oddech przyspieszony, depresja.

„ 17 — „ 40,4, odczyn miejscowy jeszcze wyraźniejszy, oddech przyspieszony, depresja.

„ 19, 21 i t. d. — ciepł. 40,6, ogromna słabość, utrudnione ruchy.

Dnia 9. VII. godzina 8 — ciepłota 40,3, na miejscu zastrzyku obrzęk wielkości 2-ch dłoni. Naczynia limfatyczne zarysowują się w postaci grubych sznurów. Depresja ogólna, oddech przyspieszony. Osłabienie bardzo duże, trudności przy wyprowadzeniu ze stajni.

Koń zostaje zgładzony. Sekcja wykazuje: opłucna ścienna i wewnętrzna pokryte drobnymi wybroczynami i świeżo powstałymi złoгами włókniaka. W płucach bardzo liczne guzki, bardzo stare do wielkości grochu. Zawartość guzków na przekroju bardzo różna, jedne złożone są ze zbitej tkanki łącznej i zawierają serowate złogi miękkie, inne suche rozpadłe. Tkanka płucna silnie przekrwiona i usiana wybroczynami. Gruczoły oskrzelowe silnie powiększone i przekrwione zawierają gruzelki wielkości maku. Na przegrodzie nosowej typowa rana nosaciznowa o brzegach słoninowatych. Po obu stronach klatki piersiowej guzy, wielkości gołębiego jaja, otoczone zapalnym naciekiem. Na przekroju ich widać ogniska wielkości maku, o zawartości ropnej. W skórze i tkance podskórnej tylnych kończyn, wysięk surowiczny. Naczynia limfatyczne zgrubiałe w formie sznurków, zawierają wysięk zaczerwieniony. W miejscu zastrzyku obrzęk zapalny i nacieczenie tkanek, przenikające do mięśni.

Ogólne wnioski wysnute z przeprowadzonych badań.

Na podstawie opisanych wyżej zmian anatomo-patologicznych, znalezionych przy sekcji u wszystkich zgładzonych koni, widzimy, że próba prowokacyjna wywołuje, w wypadkach istnienia czynnych ognisk nosaciznowych — obostrzenie procesu chorobowego, wyrażające się silnym przekrwieniem tkanki otaczającej ogniska wysiękiem zapalnym, wybroczynami krwawymi, mniej lub więcej rozległymi, a szczególnie w tkance płucnej, które już swym wyglądem zwracają uwagę, gdzie należy szukać zmian nosaciznowych. Następuje również przekrwienie śledziony, wątroby, oraz znaczny obrzęk gruczołów limfatycznych.

Zestawiając teraz wyniki przeprowadzonych badań streszczam je następująco, jak widać z załączonej na następnej stronie tablicy:

a) ujemny wynik badania krwi u koni Nr. Nr. 1, 2, 4, 5, 6, 7, 8, 13 i 17 jest zupełnie zgodnym z ujemnym wynikiem próby prowokacyjnej;

b) dodatni wynik badania krwi u koni Nr. Nr. 10, 11, 12, 14, 15, 19, 20 i 23 jest zupełnie zgodnym z wybitnie dodatnim odczynem próby prowokacyjnej;

c) wątpliwy wynik badania krwi u koni Nr. 9 i 16 dał u konia Nr. 9, przy obecności klinicznych objawów nosacizny, wybitnie dodatni odczyn próby prowokacyjnej, oraz ujemny odczyn u konia Nr. 16.

Tablica Nr. I.

Nr. Nr. koni	W y n i k i •		
	odchyl. dopeł.	aglutynacja	Próba prowokacyjna
1	—	500	Ujemny
2	—	300	"
4	—	400	"
5	—	300	"
6	—	500	"
7	—	300	"
8	—	600	"
9	+ —	300	Dodatni
10	0,2 ++	1000	"
11	0,2 +++	300	"
12	0,2 ++++	1000	"
13	—	300	Ujemny
14	0,2 +	1000	Dodatni
15	0,2 +	1000	"
16	+ —	300	Ujemny
17	—	500	"
18	+ —	300	"
20	0,2 ++++	1000	Dodatni
23	0,2 +++	1000	"
19	0,2 ++++	1000	"

Z zestawienia powyższego widać że:

1) próba prowokacyjna u koni zdrowych nie daje żadnych odczynów, ani też nie wpływa na wynik odczynów przy dalszych badaniach serologicznych, co widać z załączonej tablicy;

Tablica Nr. II.

Badanie krwi pozostałych koni, przeprowadzone w dniu 11 VII. r. b.

Nr. Nr. koni	Odchylenie dopeł.	aglutynacja
1	—	300
2	—	300
4	—	300
5	—	300
6	—	300
7	—	300
8	—	300
13	—	300
16	—	300
17	—	300
18	—	300

2) u koni chorych na nosaciznę (formy świeże, czynne i utajone), próba prowokacyjna daje swoisty odczyn na który składa się:

a) obrzęk bolesny na miejscu zastrzyku,
b) obrzmienia podskórnych naczyń limfatycznych, które w postaci sznurów występują w kilka godzin po zastrzyku;

c) silną hypertermję, która po 4—6 godzinach zaczyna się, a po 12 godzinach osiąga najwyższe napięcie (41,9) i na tej wysokości utrzymuje się w ciągu kilku dni, z małymi remisjami, zależnie od stanu i aktywności procesu, kończąc się wg. Panka nawet śmiercią zwierzęcia wskutek ostrego procesu zapalenia płuc (pneumonia malleosa);

d) odczyn organiczny w postaci przygnębienia, apatii, utraty apetytu, prostracji, drżenia grup mięśniowych i kończyn, poceniem się, sztywnością ruchów, a nawet częściowego porażenia;

3) u koni z wygasłą formą nosacizny (koń Nr. 16) próba prowokacyjna daje podniesienie ciepłoty, która jednak nie dochodzi do 40°, i po 24 godzinach wraca do normy, przy braku wyraźnych reakcji na miejscu zastrzyku, oraz odczynu organicznego;

4) próba prowokacyjna jest łatwą w wykonaniu i występuje szybko. Nie wymaga ona dłuższej obserwacji;

5) próba prowokacyjna pozwala już po jednorazowym jej zastosowaniu na wyeliminowanie wszystkich koni z czynną formą nosacizny, jak to miało miejsce w opisanym majątku, gdzie wszystkie konie z aktywną nosacizną zostały zlikwidowane;

6) próba prowokacyjna nie przedstawia niebezpieczeństwa rozszerzania się zarazy, o ile konie podlegające badaniu, a reagujące dodatnio, będą wyosobnione;

7) co się tyczy wyników wątpliwych, w szczególności u koni Nr. 17 i 18, reagujących lokalnie, bez termicznych objawów, to przyczyn tego zjawiska szukać należy najprawdopodobniej w następstwie poronnego przebiegu zakażenia nosaciznowego, które uległo zupełnemu wyleczeniu zaraz w pierwszych początkach tak, że nie przyszło wcale do wytworzenia przeciwciał odpornościowych, powodujących znane odczyny serologiczne. Tem samem fakt ten świadczy o braku obecności prątków nosaciznowych w danym ustroju. Wystąpienie bowiem odczynu prowokacyjnego związane jest ściśle z obecnością zarazków żywych, chociażby osłabionych. Poza tem nadmienić należy, że przy dużych dawkach morwotansyny (5-10 mgr.) stwierdzić można czasami u zdrowych koni, lecz młodych i wrażliwych, lekki obrzęk z zaznaczeniem się naczyń limfatycznych, jednakże bez zwyżki ciepłoty, zmiany te zresztą zanikają bez śladu w ciągu 24 godzin.

Stare i utajone ogniska wygasłe, które jakiś czas utrzymywały się w ustroju, uległszy następnie całkowitemu przeobrażeniu bliznowatemu, względnie zwapnieniu, mogą również dawać powód do wystąpienia słabych lub wątpliwych odczynów prowokacji, te jednak dają się stwierdzić i wyjaśnić wystąpieniem pozytywnych odczynów serologicznych po prowokacji (Nowicki i Panek). W omawianych wypadkach odczynów takich brak.

Poddając teraz krytycznej analizie kompleks odczynów, jakie daje próba prowokacyjna, należy w ich przebiegu rozróżniać dwie fazy, bardzo typowe:

- 1) fazę allergiczną i
- 2) fazę prowokacji, lub reinfekcji.

W fazie pierwszej allergicznej występują gwałtowne reakcje, o wiele silniejsze, niż przy podskórnem zastosowaniu malleiny, a wyrażające się

podniesieniem się ciepłoty ponad dwa stopnie (do 41,9), oraz odczynem organicznym i miejscowym, opisanymi już wyżej.

W drugiej fazie, prowokacji, pod wpływem działania morwotansyny następuje najwidoczniej przeobrażenie prątki nosaciznowego w postać czynną o wzmożonej jadowitości ze szczególnem oddziaływaniem na system limfatyczny, skutkiem czego następuje zaostrenie i rozszerzenie się procesu nosaciznowego na tkanki otaczające ogniska (rozszerzenie naczyń limfatycznych, krwionośnych, liczne wybroczyny, objawy zapalenia i t. d. Nowicki, Panek).

Streszczając przytoczone wyżej wywody przychodzi do następującego wniosku:

Wniosek końcowy.

Na podstawie przeprowadzonych doświadczeń wnioskuję, że metoda prowokacyjna, po przeprowadzeniu dalszych badań na większym materiale, będzie mogła odegrać pewną rolę, jako nowa metoda zwalczania nosacizny, obok innych metod dotychczas stosowanych.

Przypuszczam, że jej znaczenie polegać będzie na możliwości ustalenia prawdziwego stanu zdrowia badanego konia, a to ze względu na typowe i charakterystyczne objawy odczynów miejscowych i ogólnych, które umożliwią nam rozpoznanie różniczkowe postaci ostrych, utajonych i wygasłych.

JW. Panu Profesorowi D-rowsi Kazimierzowi Pankowi — składam na tej drodze gorące podziękowania, za udzielenie mi cennych wskazówek, jakimi się w toku niniejszej pracy kierowałem.

R E S U M E.

Action de lutter contre la morve doit s'appuyer non seulement sur les réactions allergiques et sérologiques appliqués à présent, mais aussi sur l'épreuve provocatrice.

A l'aide de l'épreuve provocatrice on, pourra probablement établir le vrai état de santé du cheval examiné, parce que les symptômes typiques et caractéristiques des réactions locales et générales, nous rendent possible de faire la reconnaissance différentielle des formes austerées, cachées et éteintes.

PIŚMIENICTWO.

1. Panek: Nosacizna utajona i wygasła. Wiad. Wet. r. 1926. Nr. 67.
2. Panek-Nowicki: Histopathogenic de la réaction provocatrice chez les Chevaux morveux. Societe de biologie de Poznań. Tome CII., page 851.
Panek: Nouvelle methode de diagnostic différentiel de la morve apparente et latente. Epreuve provocatrice. Societe polonaise de biologie. Tome CII., page 349.
— Podstawy racjonalnej walki z nosacizną. Wiad. wet. 1923 Nr. 37 i 1924 Nr. 42, 43 i 44.
— Z patogenezy i djagnostyki nosacizny. Próba prowokacyjna i jej wartość rozpoznawcza. Wiad. Wet. 1927, Nr. 81.
3. Koeppel: Badania doświadczałne nad nosacizną. Wstrząs u koni chorych na nosaciznę pod wpływem malleiny. Wiad. Wet. 1925 Nr. 56.

4. Panek: Z biochemji prątku nosaciznowego. Wiad. Wet. Nr. 65 r. 1925.
5. Fiałkowski: Zmiany anatomo-patologiczne a wyniki rozpoznawcze przy nosaciznie u koni. Przeg. Wet. r. 1922, Nr. 12.
6. Runge: Hipoteza M. H. Fischera o powstawaniu obrzęków, a odzyny rozpoznawcze na malleinę. Przeg. Wet. Nr. 11, 12, r. 1921.
7. Lindenbaum: Praktyczna ocena stosowanych badań w walce z nosacizną na podstawie doświadczeń z okresu wojny. Przegł. Wet. r. 1931, Nr. 6.
8. Noniewicz: Uleczalność nosacizny końskiej. W. Wet. r. 1927, Nr. 83.
9. Szczuka: Badania nad wartością substancji bezbiałkowych w prątkach węglika i nosacizny. Wiad. Wet. r. 1927. Nr. 84.
10. Ganslmayer - Sabri - Bey: Die Ahgoramethode der Rotztülgung. Przeg. Wet. r. 1930, Nr. 1.
11. Eberbeck: Zur Pathologie der Rotzkr. Ztchr. f. Veterinärkunde 1916.
12. Babes: Observations sur la morve. Archives de Med. experim. r. 1891, Nr. 5.
13. Schütz: Zur pathologischen Anatomie d. Rotzes. Arch. f. vissen. pat. Tierheilkunde. Bd. 20, 1894.
— Zur Lehre vom Rotze. Reinfektion u. Provocationsverfahren. Arch. f. wissensch u. pract. Tierheilkunde. Bd. 44.
14. Zschesche u. Biermann: Das Schwinden d. ablenkenden Substanzen aus d. Blute rotziger Pferde. Ztschr. f. Weter. 1917.
15. Surega Tahssin: Określenie wartości malleiny. Wiad. Wet. r. 1928. Nr. 101.
16. Lemetayer: Opóźniona reakcja przy mall. śródskórno powiek. u konia syryjskiego W. Wet. 1928, Nr. 92.
17. Kołpikow: W sprawie seroterapii nosacizny. Wiad. Wet. r. 1928, Nr. 91.
18. B. K. Bohl: Nosacizna płuc u koni. Wiad. Wet. 1930, Nr. 121.
19. Iwanow: Nosacizna gruczołów podszczękowych i oskrzelowych. Wiad. Wet. 1930, Nr. 122.
20. Nocard: Leclainche - Mikrobnjje bolezni żywotnych. Wydanie III. 1908 r.
21. Tuschnow: Reakcja termokoagulacyjna przy nosaciznie utajon. Wiad. Wet. 1925, Nr. 65.
22. Gazarch i Dorofiejew: Doświadczenia z zastosowaniem agresyny przy nosaciznie. W. Wet. 1930 Nr. 125.
23. Gordziałkowski: Choroby zakaźne. Tom I.

NOTATY Z PRAKTYKI.

Ppłk. Dr. PROBST.

Szef weterynarii O. K. IX.

O PRZYCZYNACH KOLKI U KONI WOJSKOWYCH.

Podany pod powyższym tytułem artykuł w notatach z praktyki — Przeglądu Weterynaryjnego za miesiąc wrzesień 1932 — przez em. ppłk. lek. wet. Jaroscha Leona, nasuwa z punktu widzenia również tylko praktycznej obserwacji i doświadczeń, opartych na nowoczesnych zdobyczach nauki, niżej podane, a sprzeczne w dużej mierze z cytowanym autorem, zastrzeżenia względnie odmienny nieco kąt widzenia na sprawę.

Wszechstronne, możliwie szczegółowe i częste omawianie tego, po chorobach zakaźnych, najpoważniejszego schorzenia, które — przez niewłaściwą przeważnie ocenę — przynosi w konsekwencji niepotrzebnie tylko szkody ekonomiczno-gospodarcze, sprawi, że zapobieganie, jak również leczenie go, stanie w przyszłości na logicznie właściwym poziomie.

Dyskusje oraz szczegółowe ustalania istoty i źródeł tej choroby przyczynią się także do celowego, jakoteż rozumnego, postępowania, szczególnie młodych lekarzy, w wszelkich poczynaniach, zmierzających przedewszystkiem do skutecznego niwelowania i zapobiegania temu, bardzo brzemienemu zwykle w przypadki śmiertelne, schorzeniu. Wspomnieć przytem wypada, że, zbiorowe ustalania doszukiwanych przyczyn chorobowych, wypośredkują też ewentualnie pewne wskazania dla miejscowego rolnictwa, które przez swe produkty stanowi główną podstawę zdrowia i odporności silnych fizycznie organizmów zwierzęcych, lub odwrotnie. Wyczerpana bowiem przez wiekową uprawę rola, z pewnych pierwiastków, których nie doprowadza się jej w jednostronnych zwykle, i rzekomo zgodnych z postępowemi wymogami, nawozach sztucznych, produkuje owoce, ubogie w odnośne a konieczne dla soków i komórek spożywców jony, co musi się z czasem odbić na konsystencji, napięciu, pobudliwości i siłach żywotnych wszystkich tkanek. Jest to właśnie podstawową przyczyną, jakoteż podłożem, ogólnie a najwłaściwiej nazywanego „głodu mineralnego“, oraz zastępczego szukania i zjadania wskutek tego przez konie, czyste z natury zwierzęta, w bezmiarze nawet zwalanej moczem słomy, gliny, piasku, drzewa i kału własnego. Nienaturalne namiastki te nie pozostają oczywiście bez ujemnego zwykle wpływu, tak fizycznego jak chemicznego, szczególnie na wczulony, dotychczasowem ubóstwem jonowem pasz, jakoteż słabo trawiący wskutek tego przewod pokarmowy oraz system nerwowy. Nic też dziwnego, że przeróżne i nieznaczne czasami, dla koni normalnych, wpływy zewnętrzne czy wewnętrzne, są często nieprzewidzianie przyczyną gwałtownie napadowych i bolesnych zadrażnień trzewiowego układu nerwowego, czyli kolek, które łatwo doprowadzają, brakami jonowemi osłabione w strukturze, ściany przewodu pokarmowego do pęknięć lub rozmaitych uszkodzeń. Zwłaszcza, że niepełne również chemicznie i słabiej czynne soki trawienne wolniej spełniają swe funkcje analityczne, wobec czego dłużej zalega treść w przewodzie, skażając soki ustroju produktami różnego rozkładu i ulegając często, a zwłaszcza z niedojrzałych traw, oraz nieodpowiednich, zepsutych, lub pasorzytami opadłych ziarn, silnie fermentatywnym procesom, z tworzeniem się dużych nawet ilości gazów. Gazy te, rozdmajając żołądek i kiszki, sprawiają mechanicznie już ból, jakoteż utrudniają przez ucisk na wypięte ścianki, resorbcję, oraz znoszą ruchy robaczkowe zawężających się czasami trzewi i wzmagają wogóle zło, z ogólnemi a ujemnemi następstwami dla całego organizmu.

Ważną również jest rzeczą szczególnie u takich zdejonizowanych koni pojenie względnie podawanie wody, którą wzmagą się, przez rozcieńczenie skąpych soków trawiennych, ewentualnie stan i tak już zaistniałej dyspepsji. Wywoływanie sztucznej dyspepsji zależne jest w tym wypadku od różnych metod i rzekomo patentowanych pomysłów pojenia, bez ścisłego uwzględniania przedewszystkiem i zawsze, niespotykanych u innych zwierząt, warunków anatomicznych żołądka konia. Stąd też właściwem i najbardziej naturalnem, jakoteż mało szkodliwem, będzie pojenie przed zadawaniem karmy bez obaw zadrażnienia termicznego kiszki, gdyż nie przechodzi woda z pustego żołądka przed pewnem ogrzaniem się do dwunastnicy,

przyczem ma ona jeszcze znaczenie oczyszczania żołądka z wszelkich strawionych resztek i starszych soków, na przyjęcie świeżych porcji karmy. Przy wypełnianiu zaś, choćby częściowem, żołądka i rozpoczętem trawieniu, gdzie częściej okresowo rozwierany jest w związku z tym aktem fizjologicznym, odźwiernik, przepływać może woda wprost z przełyku, ponad karmą w żołądku, do dwunastnicy. Wywołuje tu wtedy niską swą temperaturą skurcz dwunastnicy, a reflektorycznie całego przewodu, jakoteż wstrzymuje zaciśnięciem ujścia właściwego przewodu, wydzielanie żółci, regulującej (prócz innych zadań w trawieniu) ruchy robaczkowe wszystkich kiszek.

Zdejonizowany, wspomnianymi uprzednio warunkami geologicznymi danego terenu, organizm ulega, jako mało odporny i niewytrzymały, przez gwałtowny atak kolkowy, gdzie i serce do natężonej pobudzonej pracy, zwykle zejściu śmiertelnemu, zwłaszcza, że przeważnie wspomagane oraz popierane jest ono drastycznym i niestosownym leczeniem.

Za życia jednak i przedtem, zmuszany wewnętrznym nakazem instynktu do wyrównania chemicznych swych braków, pochłania koń taki wyliczane już różne, z zasady szkodliwe namiastki, co niesłusznie częstokroć przypisywane jest niewinnym w tym wypadku wpływom nawykowym, chęciom zabaw, lub obżarstwu i określane bywa nieuzasadnienie jako choroba garnizonowa, polowa (piasek) i remontowa, gdy anomalja smakowe oparte są w takich razach tylko na wadliwym chemizmie ustroju.

Że zasadniczy wpływ, na opisany stan zdrowotny organizmu i odporność względnie wytrzymałość ważniejszych organów, zależny jest od ubóstwa jonowego pasz, niechaj posłużą rzeczowe dowody, uzyskane na koniach wojskowych Okręgu Poleskiego, najlichszego w Polsce geologicznie i klimatycznie terenu.

Przeważnie mokry teren ten dostarcza ubogich, już morfotycznie oraz zasadniczo kwaśnych traw, które skąpe są w białko, wapno, fosfor i żelazo.

Trawy tutejsze jako zresztą jedyna wogóle karma koni ubogiej ludności, wyczerpują z podstawowych pierwiastków, po pewnym czasie soki i tkaniny bytujących tu zwierząt chłopskich do tego stopnia, że śmiertelność z morzysk wynosi wedle zapodań statystycznych gmin, od 4 do 47 procent. Okazuje się przytem, że konie szlachetniejsze, na miejscach suchszych, bardziej czułe są na braki jonowe od zdegenerowanych przeważnie i pierwotnych koników tutejszych, prawdopodobnie wskutek dokładniejszego i całkowitego wykorzystywania przez ostatnie skromnych i ubogich pasz, jakoteż powolniejszej utraty względnie wymiany (metabolizm) pewnych pierwiastków, w związku z życiem samem i produkcją. Stąd nic dziwnego, że podrasowane przeważnie i szlachetniejsze w stosunku do koników chłopskich, jakoteż z różnych geologicznie okolic pochodzące konie wojskowe, szybko tracą tu, wskutek niedoprowadzania, a małych często zapasów własnych, świeżych jonów, siły życiowe, co wywołuje ogromne wyczerlenie systemu nerwowego oraz przewodu pokarmowego, który staje się u nich przyczyną częstego chorowania i śmierci.

Liczne przypadki schorzeń i śmierci z morzysk u koni wojskowych wspomnianego wyżej O. K. zostały obecnie przez stałe zadawanie na karmę, więc sztuczne wyrównywanie domniemanych braków pierwiastków w paszy bez analiz w odpowiednich instytucjach, w formie łatworozpuszczalnych i przyswajalnych soli, prawie do minimum ograniczone, co jest najlepszym dowodem, że, bez wielkich i głębokich kalkulacji, jakoteż dowcipnych

rzekomo podpatrzeń niektórych praktyków, usuwa się łatwo istotną przyczynę choroby.

Tą też drogą usuwa się skutecznie, na tym terenie liczne schorzenia, często o niejasnym klinicznie obrazie, u krów, tylko samem zastosowaniem przez krótki nawet czas mieszanek soli, przyjmując, że przeważnie jak się zresztą okazuje w praktyce, bez większych zwykle pomyłek ma się tu do czynienia z głodem mineralnym.

Pod wpływem powyższego, a prostego zabiegu znikły na tut. terenie u koni wojskowych t. zw. choroby garnizonowe, remontowe i polowe a zjadanie szkodliwych namiastek, łącznie z piaskiem, ustało prawie zupełnie tak, że wszelkie dawniejsze tłumaczenia przyczyn choroby i wyniki stąd bezskuteczne przeciwdziałanie przeszło bezpowrotnie do historii, byle tylko nie zaniedbywano ścisłości dostarczania stałego koniom nakazanych soli. W tym bowiem razie występują po kilku już dniach liczne dość przypadki kolek, o czym przekonano się praktycznie i próbnie. Stwierdzono również doświadczalnie, że masowe zjadanie ściółki (słomy), jako bogatego dość źródła wapnia (a nie wskutek obżarstwa koni remontowych) przez zdejonizowane ubogiem i kwaśnemi przeważnie paszami konie, ustawało — po wypełnieniu solami soków ustroju danego zwierzęcia — zupełnie, przyczem przepisowa w wojsku racja paszy wystarczała odtąd nienasyconym przedtem żarłokom w zupełności.

Zauważono również, że wystąpiła u koni zwiększona odporność tkaninowa, gdyż obrażenia od uprzęży i siodła w związku z większemi ćwiczeniami, znikły prawie zupełnie, a rany wszelkie goją się obecnie łatwiej i krócej. Również brak piaskowych kolek przypisać należy, z jednej strony wzmoczonej tężyznie przewodu pokarmowego, który łatwo (jak wykazują praktyczne w tym kierunku doświadczenia) przesuwają nawet większe masy piachu ku odbytowi, z drugiej zaś nieprzyjmowanie tej namiastki, i to świadome, przez wyrównane jonowo zwierzęta.

Dodatnie wyniki praktycznych prób w wojsku na terenie Polesia każą suponować, że na podobnym, jakkolwiek mniej mokrym terenie Wołynia, muszą tkwić te same błędy w ziemi, produktach jej i wobec tego w zwierzętach, więc, miast doszukiwania analogji w jałowych dość przykładach austriackich, bardziej skutecznem będzie życiowe i postępowe zajęcie się istotnemi i faktycznemi przyczynami zła, zwłaszcza iż nowsza literatura wspomina przy każdej sposobności ogólnych wad fizjologicznych u zwierząt, o awitaminozach i głodzie mineralnym. Kolki zaś oparte są przeważnie na wspomnianych tu błędach, więc pomijając bezpośrednio — z pasorzytami wewnętrznymi łącznie — bodźce, sprawa ta ma zasadnicze podłoże w litych podstawach wadliwej fabryki chemicznej, jaką jest każdy organizm żywy.

Regulowanie procesów chemicznych organizmu, ujarzmionych zwierząt domowych, spełni zadanie obserwatora fachowego całkowicie, a przysporzy wtedy zawodowi poszanowania i powagi ze strony całego społeczeństwa.

STEFAN PRZYBYŁKIEWICZ

lekarz weterynaryjny w Mielcu.

DWA PRZYPADKI ZATRUCIA ŚWIŃ WYKĄ.

Z początkiem lipca 1932 r. zostałem wezwany w Mielcu do chorej świni, która według opowiadania zachorowała nagle na zarazę różycy, albowiem wystąpiły u niej na skórze, czerwone plamy, straciła zupełnie apetyt, posmutniała i zakopuje się w podściółkę.

Po otrzymaniu tych wiadomości, wziąłem ze sobą surowicę przeciw-różycową i udałem się do chorej świni. Na miejscu dowiedziałem się od właścicielki K..., że na jej obejściu nie chorowały nigdy świnię na zarazę różycy.

Chorą świnię znalazłem na boisku w stodole, zakopaną w słomę. Była to świnię biała, 1½ roku licząca, rasy poprawnej Yorkshire, dobrze zbudowana i dobrze odżywiona. Przy zbliżeniu się do niej, otworzyła ona powieki i przyglądała się przybyszom wesołemi oczami, nie podnosząc się z postania, rechając jednak na przemawianie do niej. Przy bliższym badaniu zauważyłem na skórze, zwłaszcza w okolicy pach, po bokach brzucha, na fałdach pachwinowych, oraz na brzuchu liczne, na grzbiecie zaś mniej liczne, częściowo pojedyncze, częściowo złane plamy ciemno-różowe, nierówne, wystające nad powierzchnię skóry, niebolesne, o niepodwyższonej temperaturze, nieco twarde, wielkości mniej więcej 10-ciogroszówki. Oddechów 30, tętno 100 na minutę; temperatura wewnętrzna ciała 38,7°C. Przy zakładaniu termometru do kiszki odchodowej, okazuje świnię niepokój. Odchody skąpe i nieco zbite. Spędzona z legowiska, wstaje z trudnością, zwłaszcza na tylne nogi; przy chodzie zaś okazuje pewien niedowład tyłu. Po wyjściu z boiska, poszła chwiejnym chodem do błota, znajdującego się koło studni i w niem się położyła.

Z wywiadów dowiedziałem się, że chora świnię przez dwa dni poprzedzające chorobę, dostawała do jedzenia po jednym dosyć wielkim cebrzyku, pełnym posiekanej zielonej wyki, posypanej otrębami.

Na podstawie przeprowadzonego badania klinicznego oraz wywiadów, oświadczyłem właścicielce, że świnię zachorowała z powodu spożycia nadmiernej ilości zielonej wyki, że wyka wprawdzie jest pożywną paszą, ale jeżeli podaje się ją od początku stopniowo, dochodząc do coraz większych ilości, natomiast może przynieść szkodę, jeżeli podaje się ją od początku skarmiania w wielkich ilościach, jak to miało właśnie miejsce w danym wypadku.

W celach leczniczych zaleciłem podanie chorej świni oleju lnianego w ilości około 250 gramów, oraz zaprzestanie podawania wyki.

Opisaną świnię oglądałem jeszcze w dwa miesiące potem i zauważyłem u niej, aczkolwiek w mniejszej ilości oraz jaśniejsze, aniżeli z początku plamy, nadto pewne osłabienie tyłu, gdyż z trudnością podnosiła się na tylne nogi, przyczem kwiczała; w chodzie zaś stąpała tylnymi nogami chwiejnie. To osłabienie tyłu pozostało u świni do dnia 6. grudnia 1932 r., to jest do dnia, w którym właścicielka zabiła świnię, jako doskonale utuczoną.

Drugi przypadek zatrucia wyką stwierdziłem dnia 15. sierpnia 1932 r., który pod względem przyczynowym przedstawia się cokolwiek odmiennie. W dniu tym przywiózł do mnie na wozie właściciel M... ze Z... świnię, oświadczając, że przywiózł do mnie do zaszczepienia chorą na zarazę różycy świnię, że świnię straciła apetyt, zakupuje się w podściółkę, a na skórze wystąpiły u niej plamy czerwone, że choroba wystąpiła nagle, dnia poprzedniego.

Przyszedłszy z właścicielem do wozu, znalazłem pod przykryciem świnię białą, 1 rok liczącą, rasy poprawnej Yorkshire, dobrze zbudowaną i dobrze odżywioną. Przy zdejmowaniu z niej nakrycia, świnię zareagowała kilkakrotnem rzuceniem całym ciałem. Wzrok u świni był bojaźliwy, powieki szeroko rozwarte. Przy badaniu klinicznym znalazłem u tej świni objawy takie same, jak u poprzedniej.

Z wywiadów dowiedziałem się, że chora świnia przez dłuższy czas była karmiona suchą wyką, której dostawała dostatnio, a od trzech tygodni wyki już zupełnie nie dostawała. Ponieważ wszystkie objawy, które zauważyłem u tej świni były identyczne z objawami opisanymi w pierwszym przypadku, przeto oświadczyłem właścicielowi, że świnia jego nie zapadła na zarazę różycy, ale zachorowała z powodu karmienia jej suchą wyką w nadmiernej ilości.

I w tym przypadku zaleciłem podanie oleju lnianego na przeczyszczenie. Po trzech tygodniach dowiedziałem się od właściciela, że świnia przyszła do zdrowia, pozostał jednak u niej pewien niedowład tyłu, z którym sprzedał świnie w dwa miesiące potem jako odpowiednio odchowaną.

Nacieranie tyłu spirytusem kamforowym zmieszany z olejkiem terpentynowym po równych częściach i ciepłe nakrycia nie odniosły w tych wypadkach żadnego skutku.

Powyższe wypadki dlatego podaję do ogólnej wiadomości, ponieważ w literaturze znajdują się bardzo skąpe wiadomości o objawach, występujących u świń po zatruciach wyką, nadto mogą się one zdarzać w miesiącach letnich i dawać powód do podejrzenia o zarazę różycy świń.

Uwagi w sprawie artykułu p. St. Przybyłkiewicza pt. „Dwa przypadki zatrucia świń wyką“.

Obserwacje p. St. Przybyłkiewicza są bardzo ciekawe z wielu względów, potwierdzają one bowiem jeszcze raz, że zatrucia pokarmowe u zwierząt gospodarskich są bardzo częste i niejednokrotnie przebiegają pod postacią objawów, podobnych do obrazu klinicznego niektórych chorób zakaźnych. Dlatego też każdy przypadek z tego działu toksykologii zasługuje na ogłoszenie, ponieważ posiada to dużą wartość praktyczną.

Objawy kliniczne, obserwowane w obu przypadkach, przemawiają za tem, że nie jest to zatrucie w ścisłym tego znaczeniu, ponieważ ani wyka zielona, ani tem mniej ziarno wyki nie zawiera normalnie żadnych składników trujących, prawdopodobnie jest to pewien rodzaj idjosynkrazji, anafilaksji lub alergii — wszystkie te pojęcia są potrochę do siebie zbliżone — w stosunku do białka wyki. Podobnie jak u niektórych ludzi wrażliwych występują różne objawy po spożyciu poziomek, raków itd., tak też u wielu zwierząt nieprzystosowanych do pewnego pokarmu lub nieprzyzwyczajonych do zjadania większych ilości jakiejś karmy, może wskutek nadwrażliwości wystąpić wstrząs, który najczęściej obok objawów ogólnych daje powód do pojawiania się zmian w skórze i w stawach. Tak też i w powyższych wypadkach było, mianowicie na obraz chorobowy składały się objawy na skórze i niedowład tyłu, który prawdopodobnie był na tle zaburzeń stawowych (obrzęk, wysięk lub bóle stawowe). W pierwszym przypadku związek przyczynowy między nakarmieniem wyką a wystąpieniem objawów zaraz na drugi dzień jest bardzo wyraźny, natomiast w drugim, gdzie między wystąpieniem objawów chorobowych a karmieniem wyką upłynął — według wywiadów — okres 3-tygodniowy, należałoby szukać jakiegoś innego czynnika wywołującego, prawdopodobnie też natury pokarmowej, za czem zresztą przemawia dobry wynik leczniczy po kuracji przeczyszczającej.

Doc. Dr. Skowroński.

Dr. CZAJKOWSKI
Bawa Ruska.

KILKA SŁÓW O WITAMINACH W HODOWLI ZWIERZĄT FUTERKOWYCH.

Jest rzeczą ogólnie znaną, że rola witamin zarówno w higienie pokarmów ludzkich jak i w każdej hodowli zwierząt jest pierwszorzędного znaczenia.

Ważność tego problemu potęguje się niejednokrotnie w hodowli zwierząt futerkowych gdyż dla farmera rozwój i kalkulacja danej hodowli jest kwestją bytu.

W szczególności dotyczy to zagadnienie zwierząt trzymanyh w klatkach niezbyt obszernych, dla których i tak nowe warunki niewoli wpływają bardzo ujemnie zarówno na ich rozwój, odporność przeciw chorobom jakoś owłosienia oraz płodność.

Dwa ostatnie czynniki bodaj czy nie najważniejsze w hodowli zwierząt futerkowych pozostają w przyczynowym związku z podawaniem tym zwierzętom witamin. Rozumie się, że zwierzęta te otrzymywać muszą również wszechstronny pełnowartościowy pokarm zawierający wszystkie składniki potrzebne do tworzenia organizmu.

Znane są dotychczas witaminy oznaczone pierwszymi literami A., B., C., D. i E. Ze względu na popularność pierwszych czterech zatrzymam się tylko chwilę przy ostatniej witaminie E. t. zw. rozrodczej. Bardzo ciekawe spostrzeżenia na ten temat podaje F. Mollnar z Rygi. Doświadczenia uniwersytetu kalifornijskiego przeprowadzone na zawrotnej liczbie materiału, jak również prace Dr. Shora z uniwersytetu w Lafawellewille wykazały istnienie pewnych substancji które nazwano początkowo witaminami X. później witaminami E. a podawanie których jest kardynalnym warunkiem dla utrzymania płodności zwierząt.

Próby dokonywane początkowo na szczurach dały zajmujące wyniki. Okazało się bowiem że przy skarmianiu szczurów witaminami A. i B. utrzymuje się doskonale stan ich odrzywienia i rozwoju ciała, nie wstrzymuje to jednak zaniku płodności. Wprawdzie przy komninowaniu pokarmu, podawaniu soku pomarańczowego płodność ta nieco się poprawiała nie była jednak zadawalająca. Dopiero podawanie sałaty głowiastej przywracało płodność i to tak stale, że na 45 zdecydowanie niepłodnych szczurów powróciła płodność w 44 przypadkach. Sałatę podawano w formie wysuszonych i sproszkowanych listków przyczem najskuteczniejsze są zewnętrzne liście, ciemno-zielone. Wypróbowano ten środek na znacznej ilości zwierząt i we wszystkich wypadkach okazał się niezawodny.

Dr. Shor podawał również szczirom mleko, kukurydzę, słoninę, sole mineralne, masło wit. A. drożdże wit. B., sok z jabłek wit. C., tran rybi wit. D. W tych warunkach szczury rozwijały się doskonale były jednak niepłodne.

Prócz listków sałaty głowiastej znajduje się dość w znacznej ilości witamina E. w olejach kielków pszenicy i innych zbóż. Podobne skutki jak przy skarmianiu sałaty otrzymano także przy podawaniu samych kielków pszenicy lub otrębów przy czem płodność znacznie się podnosiła.

Zastosowanie witamin E. w hodowlach zwierząt futerkowych podnosi ogromnie horoskopy na pomyślny rozwój hodowli i daje warunki realnej kalkulacji.

Znaczną zawartość witamin posiadają wnętrzności drobiu podawane chętnie przez farmerów zwierzętom mięsożernym.

Ciekawe są spostrzeżenia ilustrujące kumulatywne działanie witamin.

Tobin przez większą część roku stosować dla lisów cztery do pięć razy tygodniowo po 14 do 28 gr. kielków pszenicy albo dwa razy tygodniowo zielone listki sałaty zmielone z mięsem.

Nadużywanie witamin a w szczególności D. i E. jest niewskazane a w pewnych warunkach wręcz szkodliwe.

Wedle Ruscha mleko ma tendencję niweczyć działanie witamin E.

Witaminy E. są rozpuszczalne w tłuszczach, bardzo odporne na temperaturę, światło, kwasy i zasady.

Prawdopodobnie witaminy E. ukażą się niebawem w postaci odpowiednio skutecznego preparatu aptecznego.

WIADOMOŚCI Z ZAKRESU BADANIA MIĘSA.

EUGENJUSZ CZEKOTOWSKI

SPRAWOZDANIE OKRESOWE Z RZEŻNI PUBLICZNEJ w Chojnach pow. Łódzkiego.

Rzeźnia publiczna w Chojnach, położona w gminie bezpośrednio stykającej się z miastem Łódź, jest koncesjonowana przez prywatnego przedsiębiorcę jak i wiele innych rzeźni w granicach Państwa.

Rola lekarzy weterynaryjnych, pracujących w rzeźniach konkurujących pomiędzy sobą, jest ciężka, bo bezwiednie wciąga się ich w krąg interesów osób zwalczających się.

W przeważnej ilości rzeźni koncesjonowanych spotykamy się z dwiema administracjami, podzielonemi na dyrekcję rzeźni (koncesjonariusz) i kierownictwo rzeźni (lekarz weterynaryj).

Ten absurdalny podział wytwarza w rozumowaniu rzeźnika pojęcie o wyższości dyrekcji nad kierownictwem rzeźni i możności wnoszenia skarg na decyzję lekarza, lub nawet zmiany jej przez dyrekcję.

Celem zapobieżenia tych niedociągnięć należałoby w przyszłości przy wydawaniu koncesyj na rzeźnie, zastrzec bezwzględnie przekazanie całej administracji kierownikowi rzeźni, którym powinien być lekarz weterynaryj.

Dziwną jest rzeczą że samorzady zadawałają się minimalnemi procentami z dochodów, które mają koncesjonariusze rzeźni.

W sposób dość prosty rozwiązała powyższą sprawę Bułgarja, która na podstawie ustawy weterynaryjnej z roku 1924 zamknęła wszystkie rzeźnie prywatne, a popiera akcję rozbudowy rzeźni komunalnych.

W Jugosławiji nadzór nad mięsem i jego produktami należą do służby weterynaryj samorządowej. Budowanie rzeźni i prowadzenie ich uregulowano ustawą, w myśl której zasadniczo każda gmina zgodnie z potrzebą powinna posiadać rzeźnię publiczną, a na otwarcie rzeźni prywatnej może zezwolić li tylko Minister Rolnictwa.

Wszystkie powyżej poruszone sprawy leżą w Polsce odłogiem, przeto należy je jaknajprędzej poruszyć.

W rzeźni publicznej w Chojnach, gdzie nadzór nad badaniem wykonuje Wydział Powiatowy Sejmiku Łódzkiego, personal składał się od 15. X. 31 do 15. VII. 32 z 1 lekarza weterynaryj, 1 kierownika rzeźni, 1 oglądacza, 1-nej trychinoskopistki i 1-nej siły kancelaryjnej, a od 15. VII. do 31. XII. 32

z 1 lekarza weterynarii, 2-ch oglądaczy, z których jeden był zatrudniony przy trychinoskopji i 1-nej siły kancelaryjnej.

W czasie sprawozdawczym od 15. X. 31 do 31. XII. 1932 przy rzeźni odbyło praktykę 2-ch lekarzy weterynaryjnych, poddano egzaminowi powtórnemu, na zlecenie Łódzkiego Urzędu Wojewódzkiego, 4-ch oglądaczy przy czym 2-ch z nich pozostawiono na przeciąg 2-ch tygodni celem doszkolenia w technice badania, jak również na zlecenie Wydziału Powiatowego Sejmiku Łódzkiego 8 oglądaczy sejmikowych zapoznało się z techniką badania.

Po okresie sprawozdawczym poddano ubojowi i zbadano: bydła rogatego — 10.593 szt., cieląt — 12.816 szt., świń — 7.313 szt., owiec i kóz — 158 szt.

Wśród tych zwierząt stwierdzono po uboju:

u bydła: gruźlicę — 1.028 (9,7%), wągrzycę — 59 (0,55%), motylicę 298 (2,7%), posocznicę — 7 (0,06%), wodnicę — 1, zupełne wychudzenie — 3, rozkład gnilny — 3, promienicę — 8 (0,07%), niezupełne wykrwawienie — 2, różne zmiany chorobowe — 225,

u świń: włośnicę — 12 (0,16%), wągrzycę 14 (0,19%), cewy Mischera — 4 (0,05), gruźlicę — 4 (0,05) niezupełne wykrwawienie — 1, różne zmiany chorobowe — 65,

u cieląt: niedojrzałość — 1, żółtaczkę — 1, posocznicę — 1.

W ilościach mięsa warunkowo zdatnego i mniej wartościowego było: wołowego — 8.104 kg., w tem 67 kg. z potajemnego uboju, wieprzowego — 1.487 kg., w tem 342,5 kg. z potajemnego uboju, słoniny — 271,5 kg., w tem 46,75 kg. z potajemnego uboju i cielęciny — 124 kg., w tem 54 kg. z potajemnego uboju.

Poddano zniszczeniu z powodu niezdatności do spożycia — 5.876 kg.

Prowadząc w dalszym ciągu doświadczenia nad techniką badania na wągrzycę u bydła poniżej wymieniony stosunek procentowy stwierdzonej wągrzycy całkowicie potwierdza potrzebę cięć stosowanych w rzeźni Chojnickiej.

Na 10.593 szt. ubitego bydła wągrzycę stwierdzono w 59 przypadkach co stanowi — 0,55%.

Uważam za wskazane podać że na ogólną ilość ubitego bydła, krów było 9.162 szt., wągrzycę stwierdzono w 24 przypadkach — 0,26%, jałowizny od 6 miesięcy do 2 lat 1.431 szt., wągrzycę stwierdzono w 35 przypadkach — 2,4%.

Dla zilustrowania podaję niżej przy których cięciach i w których mięśniach stwierdzono miejsce przyczepu pęcherzyka wągrowego. (Opis cięć podano w „Przeglądzie Weterynaryjnym“ Nr. 7 lipiec 1932 „O technice badania na wągrzycę u bydła“).

- 1) W 30 przypadkach stwierdzono wągry tylko przy I-em cięciu;
- 2) w 5 przypadkach tylko przy II-em cięciu;
- 3) w 9 „ „ „ III-em „
- 4) w 2 „ w I-em cięciu i mięśniach podjęzykowych;
- 5) w 8 „ w II-em „ „ „ i w tylnych ćwierciach;
- 6) w 2 „ w I-em, II-em cięciach i w sercu;
- 7) w 2 „ w I-em i II-em cięciach;
- 8) w 1 przypadku w tkance łącznej podskórnej na powierzchni zewnętrznej mięśnia żuchwy.

Gdyby natomiast te poprzednio omawiane cięcia były zaniechane, to na 59 przypadków w 43-ch wągrzyca bydła nie byłaby stwierdzona i mięso wypuszczonoby dla konsumpcji jako wolne od wągrows.

Poniżej podaję wykaz miejscowości, w których stwierdzono wągrzycę u bydła rogatego dla ewentualnego zużytkowania przez lekarzy weterynaryjnych, pracujących w rzeźniach, położonych w pobliżu wymienionych miejscowości.

L. p.	Województwo	Powiat	Gmina	Wiś
1	Łódzkie	Łódzki	Czarnocin	Remiszewice
2	"	"	"	Rzepki
3	"	"	"	Tychów
4	"	"	"	Szmyszyce
5	"	"	Wisłitno	Konstantyna
6	"	"	"	Bronisin
7	"	"	"	Grodzisko
8	"	"	"	Kalino
9	"	"	"	Giemrówek
10	"	"	Chojny	Dąbrowa
11	"	"	"	Kowalszczyzna
12	"	"	Kruszów	Garbuwek
13	"	"	"	Bodzyń
14	"	"	"	Wodzin Prywatny
15	"	"	"	Wodzin Okupniki
16	"	"	"	Kruszów
17	"	"	Lućmierz	Emibja
18	"	"	Gospodarz	Guzew
19	"	"	Rąbień	Wola Grzybowa
20	"	"	Babice	Mieosławice
21	"	"	m. Ruda Pabjan.	m. Ruda Pabjan.
22	"	Piotrkowski	Podolln	Gościmowice
23	"	"	"	kol. Rękoraj
24	"	"	Grabica	Guzów
25	"	"	"	Lesinice
26	"	"	"	Syski
27	"	"	Wadłow	Wadlew
28	"	"	"	Gręboszeca
29	"	"	Bujny Szlacheckie	Karczmy
30	"	"	Kamieńsk	Kamieńsko
31	"	"	Łukawa	Borowa Lucynów
32	"	"	Betekałówek	Józefów
33	"	"	Bogusławice	Raciborowice
34	"	"	Rospna	Rajsko Skale
35	"	"	Kleszczów	Kuców
36	"	Łęczycki	Leśmierz	Cedrowice
37	"	"	Grabów	(Małachowice) os. Grabów
38	"	"	Rogóżno	Małachowice
39	"	"	Tkaczew	Różyce Nowe
40	"	"	Tum	Mekowice

L. p.	Województwo	Powiat	Gmina	Wieś
41	Łódzkie	Łęczycki	Podębiec	Bardzychów
42	"	Brzeziński	Dmosin	Nagowski
43	"	"	Dobra	Kilmina
44	"	"	Lipiny	Łaski
45	"	Sieradzki	Barczew	Dębołęka
46	"	"	Gruszczycze	Zalislaw
47	"	Kalisz	Koźmiuch	Koźminek
48	"	"	Błaszki	Adamki
49	"	"	Staw	Sulmówek
50	"	Łaski	Lutomiersk	Prusmowice
51	"	"	Widzew	Kocianowice
52	"	Koniński	Piotrkowice	Piotrkowice
53	"	Koło	Kłodawa	Kamionka
54	"	Turecki	Wichertów	Baczuryn
55	Warszawskie	Gostynin	niewyraźnie	niewyraźnie
56	"	Opczyński	Machery	Sosnowice
57	"	Kutno	Krośniewice	Krośniewice
58	"	Skierniewiecki	Słupia	Słupia
59	Poznańskie	Kępno	Waliszkowice	Waliszkowice

STRESZCZENIA I OCENY.

BIBLIOGRAFIA.

- Wiadomości Weterynaryjne.** T. XI. Nr. 148. Listopad 1932. Warszawa.
H. Perkowski: O działaniu trucizn na komórki wolnożyjące. —
M. Marczewski: Służba weterynaryjna w państwach obcych
(Szwecja). — Nr. 149. grudzień 1932: J. Kulczycki: Kruszenie ka-
mieni pęcherzowych u koni. — B. Gutowski: Z badań nad pćią
i hormonami pćiowemi. — M. Marczewski: Służba weteryna-
ryjna w państwach obcych (Szwajcaria).
- Lekarz Wojskowy.** T. XX. Nr. 10. 15 listopada 1932. Warszawa.
T. Janiszewski: Desynfekcja cyanowodorem. — A. Czyżew-
wicz: Służba zdrowia armji niemieckiej w pierwszych latach wojny
światowej (c. d.) — Nr. 11. 1 grudnia 1932. S. Tobiasz: Wole en-
demiczne. — F. Białokur: Lekarze i medycy, uczestnicy powstania
styczniowego 1863—1864 i ich życiorysy (c. d.) — Nr. 12. 15 grudnia
1932. Z. Markuze: Wartość odżywcza cukru. — A. Czyżewicz:
Służba zdrowia armji niemieckiej w pierwszych latach wojny śwato-
wej. — Tom XXI. Nr. 1. 1 stycznia 1933. S. Pindusówna: Oczysz-
czanie wody w basenach pływackich.
- Przyroda i Technika.** R. XI. Z. 9 listopad 1932. Lwów-Warszawa.
I. Turowska: Rozwój algologii eksperymentalnej. — St. Raczyn-
ski: Meljoracja terenów przy pomocy dynamitu. — Z biologji sza-
rańczy. — Zmniejszanie się lesistości Polski. — Wata z Inu. —
Z. 10 grudzień 1932. St. Karasiński: Choroba Banga u ludzi. —

Stosowanie wody ze spirytusem, jako środka przeciw zamarzaniu wody w chłodniach samochodowych.

Annales de l'Institut Pasteur. T. XLIX. Nr. 5. listopad 1932. Paryż.

A. Saenz, D. Eisendrath: Mikrohodowle zarazków gruźlicy i ich znaczenie dla wczesnego rozpoznania gruźlicy nerek. — J. Troisier, de Sanctis Monaldi: Bacillemia gruźlicza w przebiegu ostrych schorzeń niegruźliczych. — Nr. 6. grudzień 1932. P. Remlinger, J. Bailly: Studja nad wścieklizną II. — E. Darzine: Badania nad pałeczką paratuberculozy Moellera i Grassbergera. — J. Van Haelst: Kilka przypadków kły u świnki morskiej.

Annales de Parasitologie. T. X. Nr. 6. listopad 1932. Paryż.

R. Dhayagude: Hodowla entamoeba dysenteriae na pożywce z jelita kociego.

Bulletin du Caucer. T. XXI. Nr. 8. listopad 1932. Paryż.

Dupont, Dallongeville. Przyczynek do badań nad stężeniem jonów wodorowych w moczu rakowych. — A. Lumière: Czy rak jest schorzeniem humoralnym, czy komórkowym?

Zverolekarsky Obzor. R. XXV. Nr. 22. 20 listopada 1932. Brno.

F. Fiala: Przyczynek w sprawie ospianki u krów. — Nr. 24. 20 grudnia 1932. R. Harnach: Co poprzedziło odkrycie prątka Kocha? — R. XXVI. Nr. 1. 5 stycznia 1933. V. Zofijevsky: Teoretyczno-praktyczne przyczynki do sprawy leczenia surowicą pomoru świń. — Nr. 2. 20 stycznia 1933. J. Sigmund: W sprawie zwalczania nosacziny w czasie wojny.

Zverolekarske Rozpravy. R. VI. Z. 22. 20 listopada 1932.

T. Vacek: Ochrona przeciw zakaźnym schorzeniom drobiu w Anglii. J. Kubicka: Zmiany w poziomie białych ciałek krwi u świńek morskich po wstrzykiwaniu kolloidowego wodorotlenku magnezu (dok.) — J. Soukup: Budowa substancji gąbczastej kości kopytowej w kopycie płaskim i pełnym. — Nr. 23. 5 grudnia 1932. J. Cernovsky: O zwalczaniu pomoru trzody chlewnej. — J. Soukup: idem. — Nr. 24. 20 grudnia 1932. J. Cernovsky: idem. — K. Kostansky: Przyczynek do fizykalno-chemicznych badań konserwowanych jaj. — R. VII. Nr. 1. 5 stycznia 1933. K. Kostansky: idem. — J. Sigmund: Przyczynek do leczenia ochwatu. — Nr. 2. 20 stycznia 1933. K. Kostansky: Idem. — S. Rocoek: Przyczynek do patologii jądra i przyjądrza u kozła.

Vojenske Veterinarstvi. R. II. Nr. 1. 5 stycznia 1933.

F. Uher: Znieczulenie epiduralne u koni i jego zastosowanie przy schorzeniach wewnętrznych. — V. Vokroj: Polysan przy niektórych schorzeniach wewnętrznych koni. — H. Prudil: Przyczynek do leczenia gnicia strzałki.

Unterberger F. u. Kirsch W.: Wpływanie na powstawanie płci płodów u królika. (Bericht über Versubhe zur Beeinflussung des Geschlechtsverhältnisses bei Kaninchen nach Unterberger). I. Mitteilung. Monatsschrft. f. Gbrtshlf. u. Gynklg. Tom. XCI. Zesz. 1/2. Ztrblt. f. Gynklg. 1932. Nr. 38.

Przed pokryciem wprowadzono do pochwy królicy dwuwęglan sodu. Mimo tego, że u królicy nie wszystkie jaja odchodzą równocześnie, i że

wskutek tego później odeszłe komórki jajowe mogą być osiągnięte przez „żeńskie“ plemniki powstrzymywane w swoim ruchu przez obecną w pochwie zasadę, uzyskano znaczne powiększenie ilości osobników płci męskiej, wyrażone stosunkiem 80 samców na 41 samic, podczas gdy w doświadczeniu sprawdzianem uzyskano stosunek 28 samców na 56 samic. Próby wprowadzania do pochwy królic przed pokryciem czopków zaprawionych kwasem mlekowym wykazały natomiast zwiększenie ilości osobników płci żeńskiej wyrażone stosunkiem 5 samców na 16 samic. Podobne próby u bydła są w toku.

Gierhake: Hormon wzrostowy łożyska. Ztrblt. f. G. Nr. 48, 1932.

Przysadka mózgowa w czasie ciąży znamionuje się przerostem i wzmoczoną wydzielniczością. Masowe wydzielanie „prolanów“ i ich fizjologiczne znaczenie dla zjawisk wewnętrzno-wydzielniczych w czasie ciąży, stały się przedmiotem licznych badań. Czy jednak obok „prolanu“ przysadka mózgowa nie wydziela i hormonu wzrostowego, który podobnie jak hormony przysadki i jajników nie ukazują się w moczu ciężarnych osobników, dotychczas niewiadomo. Wehefritz na zjeździe ginekologów w Frankfurcie doniósł, że udało się uzyskać z moczu ciężarnych jakieś ciało, które w doświadczeniu na zwierzętach okazało się wyraźnie jako środek przyspieszający wzrost. Tak wyniki doświadczeń jakoteż metoda otrzymywania tego środka dowodzą, że znaleziona substancja jest pochodzenia wewnętrzno-wydzielniczego i zdaje się być identyczna z hormonem wzrostowym Evans'a. Nie jest wykluczonem, że podczas ciąży a więc w okresie zawiłych i złożonych zjawisk wzrostowych, łożysko jest też miejscem tworzenia się i wydzielania tej substancji wzrostowej. To przypuszczenie jest o tyle uzasadnione, że Philipp dowiódł tworzenie się „prolanów“ w łożysku. Wprawdzie próbował on uzyskać ten hormon z łożyska, lecz wskutek niedokładności w wyosabnianiu wyniki były niewystarczające. Wyciągi do ponownych doświadczeń uzyskane według modyfikacji Dyke-Wallen-Lawrence, sączono przez warstwę kaoliny, celem oddzielenia hormonów płciowych łożyska. Kaolina bowiem adsorbuje prolany i hormony jajnikowe, wobec jednak hormonu wzrostowego zachowuje się prawie obojętnie i hormon ten przepuszcza.

Do doświadczeń użyto młodych szczurów z tego samego rzutu i jednej płci, wagi przeciętnie 50 g. W odstępach od 2—3 dni wstrzykiwano podskórnie 1—2 cm. uzyskanego poprzednio materiału. Grupa zwierząt kontrolnych ważyła 236 g., grupa zaś zwierząt przeznaczonych do doświadczeń ważyła 231 g. W niespełna 3 mies. od chwili rozpoczęcia wstrzykiwań, grupa zwierząt kontrolnych ważyła 795 g. zaś grupa zwierząt doświadczalnych ważyła 1.095 g. Wszystkie zwierzęta bez wyjątku były zresztą w tych samych warunkach pomieszczenia i żywienia. Dalej prowadzono doświadczenia na zwierzętach pozbawionych przysadki mózgowej. Okazało się, że pod wpływem hormonu wzrostowego udało się w znacznej mierze zastąpić usuniętą przysadkę. Wyniki pozwalają przypuszczać, że wyosobnione ciało pochodzi z przysadki i jest identyczne w swej własności pobudzającej wzrost z hormonem Evans'a uzyskiwanego z przedniego płata przysadki mózgowej. Udało się dalej wykazać, że łożysko w czasie ciąży przyjmuje na siebie rolę źródła czy też spichrza substancji przyspieszającej wzrost, ażeby pokryć zwiększone zapotrzebowanie istniejące w okresie wzmoczonych procesów wzrostowych.

Wehefritz: „Nowy sposób usuwania przysadki mózgowej u szczura. Ztrblt. f. G. Nr. 48, 1932.

U szczura przysadka mózgowa leży na wewnętrznej powierzchni tylnej połowy podstawy kości klinowej pomiędzy szczytowymi biegunami otoczek usznych. Dotychczas przeprowadzano ten zabieg dwoma metodami. Smith kładł szczura na grzbiet i po nacięciu skóry, mięśni szyjowych i gardzielowych dostawał się na podstawę czaszki. Zapomocą świderka zębowego wiercił następnie kość i cienką rurką szklaną wysysał przysadkę. Koyama kładł szczura na brzuch, następnie wchodził długą cienką igłą przez przewód słuchowy aż do ślimaka i przebijał nią kość. Koniec igły jest teraz tuż ponad przysadką i po nałożeniu wyparafinowanej strzykawki można wysać przysadkę. Wypracowana przez autora metoda jest modyfikacją metody Smith'a. Szczura kładzie się na grzbiecie i w narkozie eterowej przecina się skórę, mięśnie szyji w pobliżu pośrodkowej płaszczyzny ciała, tak, żeby dostać się do tchawicy. Obecnie oddziela się tępo m. sternohyoideus i sternomastoideus od tchawicy wchodzi się głębiej i odstania z mięśni dolną powierzchnię pierwszych kręgów szyjowych. W kierunku dogłowym dostać się można na podstawę kości potylicznej. Z boku od tego leżą przeświecające przez części miękkie otoczki uszne, których ostre bieguny są skierowane do środka i naprzód. Na wysokości linii poprzecznej, łączącej oba ostre bieguny zaczyna się powierzchnia podstawowa kości klinowej. Wkłuwając obecnie lekko zgiętą i żarzącą igłę przez podstawę czaszki, nieco poza tą linią poprzeczną w kierunku doustnym trafia się w przysadkę. Ta metoda jest względnie łatwa i pozwala na usunięcie przysadki w 6 przypadkach na 10 operowanych zwierząt o wadze 30—50 g. u których objawy braku przysadki mózgowej uwidaczniają się już po tygodniu.

Ferrigno P.: Zmiany w gruczołach mlekowych u szczurów pozbawionych jajników, pod wpływem zastrzyków moczu ciężarnych. Ztrblt. f. G. 48. 2922 ref. 1932.

Szczurzycom pozbawionym jajników przez 3—15 po sobie następujących dniach mocz ciężarnych. Zwierzęta wykazały wyraźne zmiany makro i mikroskopowe gruczołów mlekowych w znaczeniu rozpoczynającej się czynności wydzielniczej.

Krestin D.: Dwa przypadki niezależnego od ciąży mlekowania z powiększeniem przysadki. Ztrblt. f. G. 48, 2922 ref. (1932).

Zaburzenia funkcjonalne gruczołów mlekowych w postaci niezwyklego mlekowania i powiększenia tych gruczołów, obserwowano u dwóch nieciężarnych kobiet u których równocześnie wykluczono schorzenia narządów rozrodczych oraz oznaki prawdziwej akromegalji. W obu przypadkach wykazano roentgenologicznie wyraźne rozszerzenie i pogłębienie wnęki kostnej mieszczącej przysadkę mózgową. Przypadki niezwyklego mlekowania u kobiet i mężczyzn są znane, podobnie jak znany jest związek pomiędzy przysadką a czynnością wydzielniczą gruczołów mlekowych. Wyciąg z tylnego płata przysadki mózgowej może spotęgować wydzielniczość czynnego już gruczołu mlekowego, nie może jednak pobudzić do wydzielniczości gruczołu nieczynnego. Natomiast doświadczalnie przekonano się o możliwości wzbudzenia wydzielniczości nieczynnego gruczołu mlekowego przez wstrzykiwanie wyciągów z przedniego płata przysadki mózgowej. Nie wiadomo tylko czy rozbudzenie wydzielniczości w tych przypadkach

odbywa się niezależnie od jajników, czy też wyłącznie za pośrednictwem jajników. Podobnie niewiadomo czy zdolność rozbudzenia czynności wydzielniczej gruczołu mlekowego jest nierozdzielnie złączona z hormonem wzrostowym i innym dotychczas niewyosobnionym hormonem gruczołu mlekowego.

Zondek S. G. i Bandmann M.: Miedź w mleku kobiet i krów. Ztrblt. f. G. 48 1932 ref.

Metale ciężkie i blisko nich stojące metaloidy są ciałami o wybitnej czynnościowości biologicznej, mogące w ustroju rozwinąć daleko idące działanie lecznicze. Z prób porównawczych wynika, że zawartość miedzi w mleku kobiet jest 3 razy tak duża niż w mleku krów. Także i w mieszaninach mleka krowiego używanego do żywienia osesków jest tej miedzi za mało. Różnica zawartości miedzi w mleku krowy i kobiety wynosi około 0,4 mg. na 1 mleka. Ze względu na znaczenie biologiczne miedzi dla wzrastającego ustroju zaleca się przy sztucznym odżywianiu osesków dbać o odpowiedni dowóz miedzi.

Gomez - Siegler J. J. G.: Przedni płąt przysadki mózgowej przyczyną ciąży mnogiej. Ztrblt. f. G. 49. ref. 1932.

Pięć par białych szczurów z dwóch różnych rzutów chowanych w oddzielnych klatkach. Z każdego rzutu po parze użyto do kontroli inne samiczki po dojściu do dojrzałości płciowej a więc po 8 tygodniach życia otrzymywały przez 3 dni zastrzyki moczu kobiety będącej w 7 mies. ciąży, który to mocz zawiera obfitą ilość hormonu z przedniego płata przysadki mózgowej. Podczas gdy obie kontrolne samiczki urodziły 5—6 młodych, to samiczki którym wstrzykiwano mocz urodziły 10, 11, 12 młodych. Przeciętna ilość młodych u myszy jest 5—6 a 9 młodych stanowi najwyższą zauważoną dotychczas ilość.

Ehrhardt K.: Wpływ usunięcia śledziony na czynność narządów rozrodczych i na potomstwo w doświadczeniu na zwierzętach. Ztrblt. f. G. 49. ref. 1932.

Autor badał wpływ usunięcia śledziony na czynnościowość narządów rozrodczych u królików, szczurów i myszy. Nie zauważył on ani zmiany płciopędu, ani zmiany płodności tak samiczek jak i samców pozbawionych śledziony. Usunięcie śledziony u ciężarnych osobników prowadzi w znacznym odsetku do poronień, porodów przedwczesnych a nawet do śmierci matki, przyczem oględziny pośmiertne nie dają żadnego wyjaśnienia takiego zejścia. Parzenie osobników bez śledziony daje potomstwo nie różniące się ani w rozwoju ani też w ilości od potomstwa przeciętnego. Dalsze hodowanie osobników bez śledziony jest jednak bardzo trudne, gdyż już w drugiej generacji śmiertelność między nimi wzrasta niepomierne.

Guthmann H. i May: Badania śródmacicznej czynności nerek. Ztrblt. f. G. 49. ref. 1932.

Zawartość kwasu moczowego i mocznika w wodach płodowych. wzrasta w przebiegu ciąży. Równocześnie badanie krwi płodu wykazało niezmierną ilość tych ciał, czyli że przybór kwasu moczowego i mocznika w wodach płodowych jest wyrazem czynności nerek płodowych.

Spang H.: Przyczynek do powstawania puchliny wodnej płodu i puchliny owodni. Ztrblt. f. G. 51. 3101-3103 1 ryc. w teks

W ostatnich latach zdarzają się u ludzi t. zw. nalańce czyli płody zmienione ogólną puchliną wodną i coraz częściej spotyka się usiłowania

wytłumaczenia jak one powstają. Na podstawie jednej obserwacji, gdzie z małżeństwa krewniaczego urodziły się przy trzech po sobie następujących porodach nalańce, bądź pojawiła się wodna puchlina owodni, autor przypuszcza że przyczyną tych anomalij może być małżeństwo krewniacze i tłumaczy to w oparciu o wywody Stoeckel-Veita w ten sposób, że następstwem małżeństwa krewniaczego jest najczęściej niepłodność jako wyraz niezgodności biochemicznej komórek płciowych, a w przypadku omawianym chodzi jakby o lekki stopień tej niezgodności komórek płciowych w następstwie czego przychodzi nie do jałowoci, lecz do bliżej nieokreślonego patologicznego zestawienia chromosomów w zapłodnionej komórce z której potem powstaje nalaniec. To tłumaczenie zgadzałoby się z zapatrywaniami innych autorów, którzy hydrops universalis cegenitus uważają za zniekształcenie rozwojowe płodu. Takie spostrzeżenie, że niekiedy po pewnym buhaju rodzą się same nalańce świadczy o jakiejś nieprawidłowości zapłodnionej komórki.

K. Szczudłowski.

Dr. Hofmann H. Nowy odczyn ciążyowy. Ztrblt. f. G. 1932. Nr. 42.

Odczyn Aschheim-Zondeka przygotowuje się w ciągu 100 godzin i wszelkie usiłowania skrócenia tego czasu pozostały dotychczas bez skutku.

Friedmann i Schneider wykonali pierwsi odczyn Aschheim-Zondeka na królicy i w ten sposób wskazali drogę do skrócenia czasu trwania odczynu. Przeprowadza się go w ten sposób, że królicy u której jajczkowanie odbywa się tylko w zależności od parzenia i uwidacznia się w jajniku przez obecność pęcherzyków, wypełnionych krwią, wstrzykuje się badany mocz śródzylnie i w razie, gdy po upływie 24—48 godz. pojawi się sztuczna owulacja rozpoznawalna po krwawych punktach w jajniku, reakcja jest dodatnia. Ten sposób postępowania skraca czas trwania odczynu pozwala odczytać wynik bez mikroskopu.

Ponieważ odczyn Aschheim-Zondeka wypada niekiedy ujemnie mimo istniejącej ciąży, a to głównie dzięki powstrzymaniu hormonów w nerkach, H. wpadł na pomysł dożylnego wstrzykiwania królicom nie moczu, lecz surowicy krwi. Surowicę wstrzykuje się do żyły muszli usznej królicy, której przedtem otwarto jamę brzuszną i oglądnięto, czy niema zmian na jajnikach. Po 24 godz. wykonuje się powtórny laparotomię i w razie istnienia krwawych punktów na jajnikach próba jest dodatnia. Królicę po wygojeniu ran można używać ponownie do podobnego odczynu.

O ile więc odczyn Aschheim-Zondeka trwa dni 5, to próba z surowicą krwi, wstrzykniętą królicy, pozwala na odczytanie wyniku już po 24 godz.

Hans-Ulrich, Hirsch-Hofmann. Działanie hormonu z przedniego płata przysadki mózgowej, zawartego w moczu ciężarnych na jajniki dorosłych myszy. Ztrblt. 1932. Nr. 42.

U 104 dorosłych myszek wstrzykiwano 3,6 cm. moczu ciężarnych kobiet i wykazano już po 36 godz. wyraźne zmiany w jajnikach pod postacią rozpoczętej luteinizacji. Podobne zmiany zauważono u 14 myszy ciężarnych w 36 godz. po zastrzykach moczu kobiet ciężarnych, natomiast u 7 myszy nieciężarnych mimo wstrzykiwań żadnych zmian nie zauważono. Myszy dojrzałe, którym zastrzyków takich nie robiono, jakoteż takie, którym wstrzykiwano mocz kobiet nieciężarnych, zmian takich nie wykazywały. Zdaje się, że nie jest rzeczą niemożliwą przyspieszyć odczyn Aschheim-

Zondeka i to nietylko używając jako sprawdzianu myszek młodocianych, ale też używając i myszek dorosłych.

V. d. Hoeden: Zakażenie brucellą Banga u konia. (Brucella Bang Infektionen beim Pferde. (Ztschr. f. Infkrankh. B. 42/32.

Autor uważa, że brucella odgrywa poważną rolę przy zakażeniach u koni. Objawy chorobowe polegają na wystąpieniu gorączki, osłabieniu, niejednokrotnie ograniczają się miejscowo. Zmiany miejscowe przechodzą w postaci procesów ropnych i martwiczych, prowadzą czasami do tworzenia się przetok. V. d. H. jest przeświadczony, że w etiologii pewnych schorzeń u konia, jak kulawizny, bez dającej się stwierdzić przyczyny, dalej procesów zapalnych ścięgien¹ i stawów zakażenia brucellą poważną zajmuje rolę. Uważa za możliwe, iż nawet przypadki chorobowe rozpoznawane, jako gościec stawowy lub mięśniowy są niczem innym jak zakażeniem, wywołanem przez brucellę.

Infekcja dochodzi do skutku za pośrednictwem zakażonej karmy. Prątki mieszczą się w obiegu krwi, skąd autorowi udało się je wyosobnić. Brucellosis u koni w Holandji nie jest zjawiskiem odosobnionem. Wyhodowane drobnoustroje były stale typu bydłowego.

Autor podkreśla, że wiele procesów ropnych, których pochodzenie przypisywano działaniu urazowemu, powstaje wyłącznie pod wpływem zakażenia brucellą. Wyklucza na podstawie własnych badań możliwość zakażenia następowego wymienionym drobnoustrojem. We wszystkich badanych przypadkach stwierdzał stale brucellozę, jako infekcję pierwotną. Na długo przed wystąpieniem objawów klinicznych rozpoznawał zakażenie na drodze serologicznej lub bakterjologicznej. *Finik.*

Gurwitsch-Olejników: Wyniki szczepień przeciw ronieniu zakażnemu u klaczy. (Materialen zur Bewertung der Ergebnisse der Vakzination gegen den infekrisen Abortus der Stuten). Ztschr. f. Infkrankh. B. 41/32.

Szczepienie z konieczności w przebiegu ronienia zakażnego u klaczy hodowlami zarazka zabitego przeprowadzone u wysoko żrebnych samic, nie wywołało żadnych ujemnych następstw. Niemniej sądzą autorowie, by przy osądzaniu ostatecznych wyników szczepienia mieć na uwadze zjawisko bardzo się często w przebiegu zakażenia pojawiającej samolikwidacji infekcji.

W tym celu należy w zakażonym środowisku obok klaczy szczepionych pozostawiać dla celów kontrolnych pewną ilość zwierząt nieszczepionych. O ile nie zdołano z pewnych powodów przeprowadzić szczepienia ochronnego przed zakażeniem, można w razie wybuchu infekcji bez najmniejszych zastrzeżeń uciec się do szczepienia z konieczności, nie zapominając o uwadze autorów, by dla właściwej oceny ostatecznego efektu wakcynacji kilku klaczy nie szczepić. Okoliczność, że ronienie zakażne u klaczy na tle infekcji paratyfusowej samo od siebie wygasa, zasługuje na uwagę, by w ocenie stosunków epizootycznych ustalić czynniki, jakimi by można z korzyścią przeciwdziałać zakażeniu. *Finik.*

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE.

Kolega Dr. Konrad Wróblewski został odznaczony najwyższą odznaką łowiecką „Złom“, którą przyznano Mu na plenarnem posiedzeniu Zarządu Polskiego Związku Stowarzyszeń Łowieckich za monografię na temat żubra puszczy Białowieskiej. Rozprawa ta okazała się drukiem w ostatnim zeszycie „Rozpraw Biologicznych“ (Tom X. Zeszyt 3—4, 1932).

W związku z przygotowaniem Nr. 3 „Biuletynu Sekcji Weterynaryjnej Towarzystwa Wiedzy Wojskowej“ Zarząd Sekcji zwraca się do pp. Kolegów, którzy otrzymali Nr. 2 Biuletynu, o łaskawe nadesłanie na konto czekowe P. K. O. Warszawa Nr. 23.319 kwoty zł. 2 gr. 59 tytułem częściowego zwrotu kosztów wydania tego numeru.

PRZYPOMNIENIE.

Koledzy, którzy przyrzekli, już zgłosili lub mają zamiar zgłosić referaty w Sekcjach Weterynaryjnych XIV. Zjazdu Lekarzy i Przyrodników Polskich który odbędzie się w Poznaniu od 12—15 września 1933 r. zechcą przesać do dnia 1 kwietnia 1933 r., na adres podany niżej: tytuł referatu w języku polskim i francuskim oraz 20—40 wierszowy skrót referatu dla wydrukowania w programach Zjazdu.

W czasie trwania XIV. Zjazdu Lek. i Przyr. Pol. odbędzie się równocześnie III. Walne Zebranie Zrzeszenia Lekarzy Weterynaryjnych Rz. P.

Na Zjeździe reprezentowane będą 3 Sekcje Weterynaryjne:

1. Sekcja medycyny weterynaryjnej teoretycznej (główni referenci: Prof. Dr. Z. Markowski, Prof. Dr. W. Lindemann i Prof. Dr. A. Klisiecki).

2. Sekcja patologii i terapii zwierząt (główni referenci: Prof. Dr. J. Nowak, Prof. Dr. S. Legeżyński i Prof. Dr. S. Runge).

3. Sekcja higieny produktów poch. zw. oraz hodowli zwierząt (główni referenci: Prof. Dr. S. Niemczycki, Prof. Dr. T. Olbrycht i Prof. Dr. A. Trawiński).

Zgłoszenia udziału w Wystawie: Przyroda, Zdrowie i Opieka Społeczna przyjmuje się do dnia 15 marca 1933.

Zjazd zapowiada się imponująco. Jest obowiązkiem każdego lekarza weterynaryjnego wziąć czynny udział w tym Świącie Nauki Polskiej, jakim będzie XIV. Zjazd Lekarzy i Przyrodników Polskich.

Wszelkich informacyj w sprawach zjazdu i wystawy oraz wszelkie pisma, referaty, zgłoszenia udziału w Wystawie należy kierować na adres: Zakład Weterynarii Rol. U. P., Poznań, ul. Sołacka 10.

Motylica u zwierząt.

Każdy hodowca zna tę chorobę. Dawniej połowa stanu owiec i bydła padała na motylicę. Dzisiaj istnieje poważny środek leczniczy przeciw tej chorobie, pod nazwą „DISTOL“.

Jak nam donoszą, cena „DISTOLU“ została znacznie niższa. Ta okoliczność napewno przyczyni się do tego, że każdy rolnik będzie leczył swój chory inwentarz. W ten sposób można będzie podnieść naszą hodowlę owiec i produkcję wełny, aby chociaż zapotrzebowanie dla armji było w kraju pokryte. Małemi ofiarami pieniędzmi można ogromnie podnieść hodowlę owiec.

Wykaz zaraźliwych chorób zwierzęcych w Rzeczypospolitej Polskiej

w dniu 1 i 15 grudnia 1932.

Wojewódz- two	Powiatów Gmin Zagród	Pryszczycy (Aplatae episoiticae)	Waglik (Anthrax)	Nosaczyna (Malleus)	Wścieklizna (Rabies)	Pomór — Za- raza świń (Pestis - Sep- ticaemia suum)
Białostockie	"	—	—	2 2 2	3 5 23	9 19 94
	"	—	—	2 2 2	3 3 10	9 18 75
Kieleckie .	"	—	3 3 4	1 1 1	13 35 41	4 7 7
	"	—	1 1 1	1 1 1	12 35 39	4 5 5
Krakowskie	"	1 2 2	1 1 1	—	6 9 10	2 3 3
	"	1 2 2	2 2 3	—	6 10 10	2 2 2
Lubelskie .	"	—	1 1 1	2 2 2	8 15 20	6 13 16
	"	—	2 2 2	1 1 1	7 16 21	5 10 12
Lwowskie	"	—	5 5 6	—	7 11 12	—
	"	—	1 1 1	—	8 11 11	—
Łódzkie .	"	—	—	—	5 10 11	1 1 1
	"	—	—	—	5 11 12	1 1 1
Nowogródz- kie . .	"	—	—	—	1 1 2	1 3 3
	"	—	—	—	1 1 2	2 5 6
Poleskie .	"	—	2 4 7	—	4 5 6	7 13 143
	"	—	2 4 5	—	5 5 6	6 9 110
Pomorskie	"	—	—	1 1 1	4 9 12	12 30 34
	"	—	—	—	4 4 7	11 27 31
Poznańskie	"	—	—	—	1 2 2	12 14 15
	"	—	—	—	1 1 1	11 14 14
Stanisła- wowskie	"	1 1 4	4 7 8	—	4 7 7	—
	"	1 1 4	4 7 10	—	5 6 6	—
Śląskie . .	"	—	—	2 2 2	3 3 4	5 10 12
	"	—	—	—	3 3 4	2 5 7
Tarnopol- skie . .	"	—	3 3 4	—	9 17 21	2 2 3
	"	—	2 2 3	—	8 10 15	1 1 1
Miasto stoł. Warszawa	"	—	—	1 1 1	1 2 3	—
	"	—	—	1 1 1	1 2 3	—
Warszaw- skie . .	"	—	2 2 2	1 1 1	6 14 31	11 33 51
	"	—	1 1 2	1 1 1	6 12 15	11 29 55
Wileńskie .	"	—	—	—	5 6 6	4 10 24
	"	—	—	—	6 6 8	3 10 30
Wołyńskie	"	—	4 4 4	—	5 6 6	6 25 115
	"	—	3 3 3	—	5 6 6	7 20 124
Razem .	"	2 3 7 2 3 7	25 30 37 18 23 30	10 10 10 6 6 6	85 157 217 86 142 176	82 183 521 75 156 473

Zaraza stadnicza (Exanthema coitale paralyticum):

Dnia 1 grudnia: Województwo Warszawskie: pow. 3, gmin 7, zagród 18
Dnia 15 " " " " 3, " 6, " 9

Wydawca: Lwowski Oddz. Zrzeszenia Lek. wet. Rzeczposp. Polskiej.
Redaktor odpowiedzialny: Prof. Dr. Aleksander Zakrzewski.